DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 178. Sobota, 31 Lipca (12 Sierpnia). 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz dni następujących po Świętach uroczystych i niedzielach. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach. — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne k. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się. — Listy przyjmują się tylko frankowane. — We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.—Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20. — Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się Rs. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, d. 30 Lipca (11 Sierpnia).

Komisja Rządowa Oświecenia Publicznego. — Na zasadzie Najwyższego rozkazu, wydanego na dniu 28 Kwietnia (10 Maja) roku bież., urządzone zostają następujące zakłady naukowe dla ludności ruskiej wyznania Greko-Unickiego: Gimnazjum ruskie o 7-miu klasach i kursa pedagogiczne dla sposobienia Nauczycieli do szkół początkowych ruskich greko-unickich w m. Chełmie, oraz progimnazjum Ruskie o 5-ciu klasach dla tejże ludności w Biały. Gimnazjum Ruskie w Chełmie, w myśl pomienionego wyżej Najwyższego rozkazu, utworzone będzie ze Szkoły Powiatowej w Krasnymstawie, która w skutku tego zostaje zwiniętą; a progimnazjum ruskie o 5-u klasach w Biały, na mocy tegoż Najwyższego rozkazu, utworzonem będzie ze Szkoły Powiatowej o 5-u klasach w Biały. Wykład nauk tak w Gimnazjum Ruskiem w Chełmie, jak i w progimnazjum Ruskiem w Biały, rozpocznie się z dniem 15 (27) Września r. b. Do zakładów powyższych, urządzonych właściwie dla Greko-Unitów, dozwala się jednak przyjmować kandydatów innych także wyznań; lecz na kursa pedagogiczne Ruskie, jakie w m. Chełmie urządzone być mają, przyjmowani będą wyłącznie sami Ruscy wyznania Greko-Unickiego.

Dyrekcja Naukowa Warszawska podaje do wiadomości, iż przyjmowanie uczących się na rok szk. 186⁵/₆ do wszystkich Gimnazjów i Szkół powiatowych Dyrekcji Naukowej Warszawskiej, oraz do Szkoły wyższej Rządowej Żeńskiej w Warszawie, rozpocznie się dnia 4 (16) Sierpnia r. b.

Inspektor Szkół miasta Warszawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż zapis uczniów do Szkoły Handlowej, odbywać się będzie dnia 1 (13) b. m., to jest w Niedzielę od godziny 8-ej z rana.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 30 Lipca (11 Sierpnia).

Jak donosi telegram z Paryża, Cesarz Napoleon udając się z Plombières do obozu pod Chalons, ma wstąpić do Paryża. Telegram nie objaśnia powodów tego zboczenia w podróży cesarza francuzów.—Dzienniki angielskie takie jak *Globe*, *Times*, *Daily Telegraph* i inne, okazują obecnie nadzwyczaj przychylne dla Francji i cesarza Napoleona usposobienie, mając teraz częstszą sposobność wyrażania swych uczuć w tym przedmiocie, z powodu zbliżających się uroczystości morskich w Cherbourgu i Brest. Obydwa te porty robią przygotowania na przyjęcie angielskich gości, a szczególniej Cherbourg, gdzie w czasie pobytu eskadry angielskiej, w d. 15-m b. m. będzie obchodzone i narodowe święto. Eskadra pancerna wypłynęła już z Tulonu udając się do Brest.

Według depeszy z Madrytu minister O'Donnell miał naradę z przewódcami stronnictwa progresistów p. Madoz i jen. Prim, w skutku której, stronnictwo to miało wziąć udział w wyborach.—Pełne zapału przyjęcie, jakiego doznała od ludności mocno przywiązanej do duchowieństwa, królowa Izabella w swej podróży do Zaraus, świadczy, że kraj rozumie myśl kierującą polityką rządu. Protestacij zaś przeciwko uznaniu królestwa włoskiego, o których tak wiele mówiły niektóre dzienniki, nadeszło wszystkiego 494, opatrzonych 48,115 podpisami, co w stosunku do 16 milionów ludności Hiszpanji, jak robi uwagę *La Fr.*, nie stanowi zbyt niepokojącej cyfry.—Uznawszy nowe królestwo włoskie gabinet madrycki musiał odwołać poselstwo swe przy Franciszku II. Teraz donoszą, że p. Bermudez de Castro, hiszpański minister spraw zagranicznych, zawiadomił hr. San Martino posła Franciszka II w Madrycie, iż rząd hiszpański nie przyznaje mu już charakteru dyplomatycznego. Hr. San Martino zaprotestował przeciwko temu w imieniu Franciszka II, lecz musiał zdjąć ze swego domu herby Burbonów.

W królestwie saskiem, w którego stolicy, Dreznie, odbyła się uroczystość śpiewaków w obec 100,000 zgromadzonego ludu w największym porządku, uroczystość mająca charakter niemiecki, i prawie anti pruski, kwestja uznania Włoch robi znaczne postępy; większa część miast przemysłowych tego kraju, podpisuje adresy do rządu, z prośbą o zawiązanie stosunków z nowem królestwem.

W Wirtembergu także miała miejsce antipruska manifestacja; na posiedzeniu drugiej izby w d. 7-m b. m. jeden z deputowanych interpelował gabinet, czy zamierza wspólnie z Bawarją i innemi państwami średniemi oraz Austrją, doprowadzić kwestję szlezwicko-holsztyńską do załatwienia w duchu narodowym; gabinet wszelako odmówił odpowiedzi.

Co do biegu układów pomiędzy Austrją a Prusami, niema nic nowego; *Prov. Corr.*, organ ministerjalny berliński powiada w sprawie księstw: „Według wszelkich doniesień, dotąd jeszcze nie „nastąpiło porozumienie pomiędzy Austrją i Prusami, których żądania uzasadnione na traktacie „wiedeńskim, przez opinję syndyków korony uzyskały nowe moralne poparcie. Żądania Prus nie „mają na celu rozszerzenia potęgi; są one tylko „konieczną rękojmią utrzymania sił lądowych i „morskich księstw i zapewnienia ich przyszłości. „Niezawodnie Prusy nie przekroczą współposiadania, lecz go utrzymają, jeżeli ich warunki pozostaną niespełnionemi. Przywłaszczenie przez „kogoś trzeciego nie będzie ścierpianem.” Jak donoszą z Wiednia, toczą się tam układy pomiędzy p. Wertherem posłem pruskim, a p. Mensdorffem-Pouilly, nie w przedmiocie ostatecznego załatwienia kwestji, lecz pewnego rodzaju rozejmu, mianowicie uregulowania współpanowan obu mocarstw w księstwach, na nowych podstawżch. Przedewszystkiem obydwaj komisarze cywilni, pp. Zedlitz i p. Halbhuber, zostaliby odwołani, a na ich miejsce naznaczeni inni. Każde z państw miałoby w księstwach jednakową liczbę wojsk i pod oddzielnem dowództwem.

Tymczasem rząd krajowy w księstwach wydał okólnik nakazujący policji pilnie czuwać nad prasą, a szczególniej niedopuszczać napaści na prawa współposiadaczy księstw. W dniu 8-m w Flensburgu skonfiskowano *Itzehoer Z.* i *Szlez.-Holst. Z.*; takiż sam los spotkał ten ostatni dziennik i w Altonie. Konsystorz akademicki w Kiel otrzymał urzędową naganę od rządu krajowego za obchodzenie rocznicy urodzin księcia Augustenburgskiego.

Listy z Kopenhagi donoszą, że projekt małżeństwa pomiędzy księciem Fryderykiem następcą tronu duńskiego, a księżniczką Ludwiką jedyną córką króla szwedzkiego, małżeństwa, któreby dążyło do zjednoczenia państw skandynawskich, na nowo został podjęty, z czem w związku mają być wzajemne odwiedziny Karola XV i Krystjana IX. Przed dwoma laty już toczyły się w tym względzie układy, ale bez skutku. Konstytucja duńska, wyłącza kobiety od tronu; projekt zaś zmiany prawa następstwa tronu przedstawiony izbom przed dwoma laty, został natenczas znaczną większością głosów odrzucony.

Telegram z Wiednia donosi, że w Jassach i Kragujewie zaszły rozruchy, które zmusiły do użycia siły zbrojnej; tak ze strony cywilnej jak i wojska są zabici i ranieni. Telegram nie objaśnia przyczyn tych rozruchów.

Królowa Wiktorja 8-go opuściła Woolwich, udając się do Antwerpji.—Dalszych wiadomości o linie telegraficznej zaatlantyckiej nie ma; przypuszczają, iż została zerwana, albo umyślnie przecięta.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczone poniżej korespondencje ze Lwowa i Zurichu, oraz dokończenie wczoraj rozpoczętego życiorysu Jaworskiego.

* (Koncert na pogorzelców). Wczorajszy wieczór wyprowadził warszawian z letargicznego usposobienia, w jaki deszcz przez dni kilka trwający, pogrążył ich był głęboko. Świetny blask słońca z rana, a koncert na pogorzelców piotrkowskich wieczorem zelektryzowały większą część mieszkańców tutejszych, którzy i pogodę w powietrzu i zadowolenie w sercu z dobrego uczynku, zarówno miłują. Pomijając dzień, w którym zresztą nic dość ważnego nie zaszło, zdamy jedynie sprawę z wieczornego koncertu w teatrze wielkim, który, pomimo wysoko podniesionych cen za miejsca, zgromadził licznych słuchaczy i przyniósł dotkniętym klęską pożaru ziomkom przeszło 10,000 złotych.

Pojmujecie, że widowisko przedstawione na cel tak szlachetny, a nadto jeszcze, wykonane po większej części przez amatorów i amatorki, którzy ofiarowali swoje talenta lub zdolności na usługę współbraci— nie podlega krytyce. W takim razie, chęci przyjmują się za czyny—i z tego powodu pominiemy zupełnie te wszystkie ustępy z wczorajszego koncertu, w których

jakiś niedostatek czuć się dawał, a podniesiemy jedynie świetne i bezwzględnie godne pochwały fragmenta.

Przedewszystkiem, należy przyznać, iż program tego koncertu był nadzwyczaj bogatym. Wszystkie prawie znakomitsze wokalne lub też instrumentalne dzieła ulubionych kompozytorów, złożyły się na uroczmaicenie tego widowiska, a cały orszak amatorów i amatorek znanych z talentu, uczestniczył na tej uroczystości, wyprawionej dla nieszczęśliwych pogorzelców.

W pierwszej części, rozpoczętej uwerturą z *Hrabiny*, a zakończonej dzielnym mazurem Dobrzyńskiego, odznaczyli się głównie p. Jakowicka i p. Wł. Zahorowski, w prześlicznym duecie z Ernaniego, który wykonali pięknie i z wyższem poczuciem artystycznem. Głos p. Jakowickiej znany już publiczności tutejszej, nie potrzebuje pochwały—powiemy tu jedynie, że utalentowana śpiewaczka nasza, wykonała następnie w części drugiej—arję z pierwszego aktu *Łucji*, z czystością, smakiem i uczuciem doprowadzonemi do takiego stopnia, iż nie tylko ręce lecz i serca słuchaczy zabiły silnie w dwa zgodne i ogólne oklaski.

W tej, drugiej części koncertu, p. Sterling, znany tu przed kilkoma laty tenor, wykształcony następnie w konserwatorjum wiedeńskiem, dziś już profesor śpiewu—wykonał z wielkiem czuciem i umiejętnem użyciem wszelkich efektów wokalnych, piosenkę ś. p. Ignacego Komorowskiego, *Kalinę*, znaną i wielbioną przez wszystkich, a napisaną do pełnej uroku poezji Teofila Lenartowicza. Głos p. Sterlinga przez czas w którym go nie słyszeliśmy, uległ zupełnej zmianie; być może iż stracił cokolwiek na rozciągłości, zwłaszcza w górnym rejestrze nut, lecz za to zyskał na brzmieniu czysto piersiowem, na męzkiej ekspresji i sile, a w przejściach i portamentach nabrał znakomitej biegłości i sztuki cieniowania, bez której śpiew martwym jest tylko dźwiękiem. Publiczność grzmotem oklasków okryła i *Kalinę* i jej wczorajszego śpiewaka, chociaż z mniejszym już zapałem przyjęła wybornie odśpiewany „Erlkönig" Szuberta, przez tegoż samego artystę. Ale koroną i nieoszacowaną perłą tej części i całego nawet koncertu, był koncert na fortepian Mendelsohna, wykonany przez p. Braumann, o której, nie już talencie lecz prawdziwym geniuszu egzekutorskim niejednokrotnie wspominaliśmy. Nie będziemy tu wchodzić w szczegóły wykonania, szczupłość ram dorywczego sprawozdania, nie pozwala nam unosić się nad tym eleganckim, wytwornym a delikatnym jak powiew wiatru *tuszem*, którym p. Braumann przebiega po klawiszach fortepianu, co pod jej palcami zamienia się w arfę eolską, w harmonijkę szklaną, lub znowu nagle, staje się orkiestrą całą, brzmiącą huraganem akordów; powiemy tylko w ogóle, iż p. Braumann, jest pierwszorzędną fortepianistką nietylko u nas, lecz w całym muzykalnym świecie, i że cudownego *sposobu* jej gry, mającego źródło w rzeczywistem natchnieniu duszy, niepodobna, chłodnej nawet krytyce, słuchać bez żywego wzruszenia. Szczere złoto prawdziwego talentu ofiarowała znakomita amatorka biednym pogorzelcom Piotrkowa, lecz hojniej daleko obdarzyła słuchaczy wczorajszego koncertu, którzy *pogorzeli* również prawdziwym zapałem, wyrażonym artystce w ogromnych, nieprzerwanych oklaskach, które przerywały jej grę nawet. Zapał ten podwoił się jeszcze po mistrzowskiem wykonaniu „Rapsodij węgierskich" Liszta, kompozycji niesłychanie trudnej, którą tylko Liszt i panna Braumann doskonale grać mogą!

Fortepjan, na którym p. Braumann grała i czarowała słuchaczy, podczas wczorajszego koncertu, pochodzi z fabryki Erarda i Pleyala;—poznać to było można z prześlicznego głosu i śpiewności i nadzwyczajnego trzymania tonu, obok zadziwiającej siły brzmienia. Wyborny ten instrument ofiarowany został bezinteresownie na koncert wczorajszy, przez skład fortepjanów, pp. Hermana i Grossmana.

W trzeciej części koncertu podobało się i bardzo nawet, piękne i czyste wykonanie ulubionego poloneza z *Verbum nobile*, przez p. Wł. Zahorowskiego, który wraz z p. Majeranowską i innemi, przyczynił się nie mało do powodzenia wokalnej części koncertu; w tej części, obok innych przyjemności, doznaliśmy silnego wrażenia, jakie na ogóle słuchaczy sprawił smyczek p. Frankensteina, niegdyś pierwszorzędnego artysty, dziś amatora tylko, który jednakże w czystem i bogatem w siłę tonu, a nadewszystko w śpiewności wykonaniu fantazji z *Faworyty*, podczas wczorajszego koncertu, dał nam wymowny dowód, iż talent jego nic nie stracił na potędze swojej a tylko publiczność utraciła sposobność częstszego uwielbiania gry znakomitego wirtuoza.

Dodać tu jeszcze wypada, iż ustęp z dramatu lirycznego *Krzyżacy*, skomponowany przez Dobrzyńskiego a wykonany przez orkiestrę i chóry, pod jego osobistym kierunkiem, wzniecił pełne zapału oklaski, ktoremi zresztą publiczność wynagradzała hojnie wszystkich mających udział w tem widowisku, przeznaczonem na cel tak szlachetny. J. W. Hrabia raczył zaszczycić ten koncert swą obecnością. *Al.*

* (Węgiel kamienny). Jedynym środkiem mogącym skutecznie zbawić kraj nie tylko od wysokich cen, ale nawet od braku drzewnego opałowego materjału, jest *węgiel kamienny*. Kraj nasz w gubernji radomskiej w powiecie olkuskim, bogaty jest w obfite i niewyczerpane prawie pokłady węgla, własnością skarbu będące, zdolne zaspokoić wszelkie potrzeby bieżące i przyszłych pokoleń, i głównie też magazynowi rządowemu zawdzięczamy, że cena węgla jeszcze nie przechodzi granic umiarkowania. Do cen w magazynie tym stanowionych, składy prywatne otrzymujące węgiel bądź skarbowy, bądź z kopalń prywatnych lub zagranicznych, mimowolnie stosować się muszą; jak tylko zaś w magazynie rządowym zapas zostawał wyczerpany, natychmiast prywatni, jak to z doświadczenia wiadomo, zwykłą cenę węgla około kop. 60 za korzec wynoszącą, na rs. 1 kop. 10 podnosili. Rządowe kopalnie węgla kamiennego, jedynie skutkiem niedostatecznych środków eksploatacji, nie dostarczają tyle węgla ile zwiększająca się coraz konsumcja wymaga, i dla tego też prywatni przedsiębiorcy wprowadzają ze Szlązka węgiel kamienny w znacznej masie, chociaż ten nierównie jest pośledniejszym od naszego krajowego, zawierając w sobie wiele ułatwiającej spełznienie siarki i części ziemnych siłę ogrzewną zmniejszających, i na sprowadzenie takowego, ze szkodą miejscowego przemysłu, znaczne kapitały, około 300,000 rubli, corocznie za granicę wywożą. Na okoliczność tyle ważną władza właściwa zwróciła obecnie baczną swą uwagę i za wyjednaniem decyzji rządu, postanowiła użyć sumę kilkakroć sto tysięcy rs. z przeznaczeniem onej na rozwinięcie eksploatacji rządowych kopalń węgla kamiennego, bądź przez odkrywkę w większych jak dotąd rozmiarach górnych pokładów, bądź przez urządzenie sztolni do warstw głębszych, z zaprowadzeniem ulepszonych machin parowych i wszelkich innych technicznych ułatwień, tak, aby po rozwinięciu robót na skalę jak najrozleglejszą, można było wydobywać i dostarczać taką ilość węgla, iżby takowa wystarczając zawsze potrzebie wewnętrznej konsumcji, uczyniła bezwarunkowo zbytecznem i niepotrzebnem sprowadzanie węgla zagranicznego.

* (Nowa Praga). Od czasu do czasu *Kurjer Warszawski* coraz częściej odzywa się z wiadomościami o nowej Pradze, tak jakby chciał oswoić publiczność z tą nazwą, która samowolnie, w oddzielnych wiejskich ograniczeniach, nie może się nigdy utrzymać. Praga pod Warszawą oddawna była oddzielnem miastem—później na mocy rozporządzeń rządu przyłączoną została do miasta Warszawy i jak wiadomo, jest obecnie jego cyrkułem 12. Praga ma wielką ilość gruntów zarogatkowych, a przy utworzonych kolejach dróg żelaznych, bezwątpienia zabuduje się na nowo i wtenczas nazwać się może właściwie Nową Pragą. Ale sto domów wystawionych, jak *Kurjer Warszawski* w N-rze 161 z roku bieżącego donosi, nie może się nazwać nową Pragą, gdyż jest w istocie oddzielną kolonją i gminą Targówek, nigdy do Pragi nie należącą. Praga wraz z wszelkiemi gruntami swemi ma odwieczne ulice, numera posesji w hypotekach miasta oznaczone i nie może na to nigdy pozwolić, aby ościenne gminy przyłączały się do ograniczeń Pragi—przez co prawo własności mogłoby być co do granic i przywilejów paśnika zabałamucone. Kolonja Targówek bez nadawania sobie nazwiska miasta przyległego, może się cieszyć dobrem powodzeniem jako przedmieście Pragi, odbudowane bez żadnych kontrol miejskich, bez opłaty podatków osobistych i miejskich;—nigdy wszakże nie może sobie przywłaszczać nazwiska cudzego miasta, mając swoje własne gminne. Nabywanie praw miasta nie tak łatwo dokonywa się z uszczupleniem własności istotnego miasta. Wiadomo jest pewno, że wygłaszane dogodności Nowej Pragi, że jest wolna od wszelkich ciężarów miejskich, sprowadziły wielu przedsiębierców nawet z Warszawy i Pragi do kolonji wiejskiej Targówek, która pod względem użytku usiłuje być miastem—gdzie przeciwnie ci sami przedsiębiercy, gdyby się rozbudowali na obszernych a pustych gruntach Pragi, musieliby robić plany budowli i podlegać podatkom. Niechże więc ta świetna przyszłość rozbudowanych sto domów, z których ludność w jednym dniu rozkupuje chleba za 50 sr., rozumie się tańszego jak w Warszawie, bo bez podatków i nadzoru zdrowia wypieczonego, ogranicza się tylko do kolonji Targówek a nie do Nowej Pragi, jak to *Kurjer Warszawski* powtórnie w tym miesiącu w N-rze 172 donosi. *Właściciel domu i wielu gruntów w Pradze.*

* (Wychodki). Otrzymaliśmy następujący list z Warszawy:

Szanowny Redaktorze! Przeszło po dwóch latach mej nieobecności w Warszawie, zastałem jak nigdy porządek, czystość, a nawet delikatność policji nie do uwierzenia; dziwna rzecz, dla czego władza tak baczna na wszystko, o najgwałtowniejszych i nieodzownych rzeczach, jakiemi są wychodki w publicznych miejscach zapomina; lecz jeśliby tak było, to ty Redaktorze sto-oki, o wszystkiem mówiący, winieneś czuwać i nie dać odpoczynku władzom, od których to zawisło. Za granicą w wszelkich uczęszczanych miejscach, jak np. w Palais-Royal, Tuileries, na polach Elizejskich, w pasażach i t. d. wśród bławatnych, galanteryjnych sklepów i najpiękniejszych spacerów, bez ceremonji są napisy; każdy chętnie za froterowany z lustrem pokoik płaci 3 su; u nas nie 3 gr. ale 6 zapłacimy, jeśliby się tem ktoś zajął. Naprzykład budka, która stoi w sakim ogrodzie przy głównym rezerwoarze, teraz bezużyteczna, za małą przystawką byłaby na ten cel najdogodniejsza. Wody mineralne w saskim i krasińskim ogrodzie, snać z obawy bankructwa, boją się pod nadzorem choćby po jednym ustępie zostawić, a wszelako dzierżawca pewno niestraciłby. Gdzie tylko mieszkałem, w wychodkach znajdowałem nie do pojęcia bezeceństwa, a obok największej nieczystości podłogi dziurawe; przy nieuważnem więc stąpnięciu można najhaniebniejszą zginąć śmiercią. Trzydzieści lat żyję w Warszawie i do pierwszorzędnych liczę się lokatorów; a nigdy nie przytrafiło mi się iżby porządny wychodek, choćby dla służby dodano mi do lokalu; w dodatku te paskustwa są zawsze tam gdzieś w oddaleniu, rad nierad więc pokój jeden na coś podobnego użyć muszę, a wiadomo co to kosztuje. Gdyby były przy porządnych lokalach choć takie wychodki jak w Towarzystwie Kredytowem, radzibyśmy byli temu.

* (Wypadki). W dniu wczorajszym powożący własną dorożką Stanisław Morawski, przybywszy pod Nr. 1286a na ulicę Nowy Swiat, gdzie odbywało się wesele, poprawiał na koniach uprząż; w tej chwili zaś konie nagle szarpnęły, skutkiem czego Morawski tak silnie uderzony został dyszlem w brzuch, że po odesłaniu go do szpitala Dzieciątka Jezus, wkrótce tam życie zakończył.—W tymże dniu zatrzymane zostały obok łazienek Pecqa, płynące Wisłą zwłoki niewiadomego człowieka, w oberwanej odzieży, mogącego mieć lat 30.

* (Eskadra Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia jenerał-admirała Konstantego Mikołajewicza) jak donosi *Kronsz. Wiest.*, odpłynęła na morze 23 lipca z rana. W wigilję dnia tego, około parowej fregaty „Ruryk" na małej przystani zgromadziło się mnóstwo łodzi i parostatków z osobami, które odprowadzały Jego Wysokość. O godzinie 10, Wielki Książę przybył na fregatę „Ruryk", na której zaraz wywieszono banderę Jego Wysokości. 23-go, o godzinie 5 z rana, fregata parowa „Ruryk" pod flagą Wielkiego Księcia jenerał-admirała, podniosła kotwicę i popłynęła na zachód. Cała eskadra miała gotową parę i oczekiwała sygnału. Minąwszy londyńską latarnię morską, fregata „Ruryk" przystanęła i podała sygnał do podniesienia kotwicy. Poczem cała eskadra sformowawszy się w jedną linję, udała się w kierunku ku zachodowi i przy pochmurnem niebie, znikła z oczu. Eskadra ta ma się udać do Led-Sundu, gdzie oczekuje na nią oddział kontr-admirała Butakowa. Z Led-Sundu cała eskadra odpłynie do Szwecji, a następnie do Kopenhagi. *(Rus. Inw.)*

---

* (Ksiądz hr. Ledóchowski.) Już na pierwszy rzut oka fałszywą wiadomość, jakoby hr. Ledóchowski miał być mianowany arcybiskupem poznańsko-gnieznieńskim, podawana jest słusznie w wątpliwość przez *Dzien. Pozn.* dla tego także powodu, że hr. Ledóchowski, będący już arcybiskupem i nuncjuszem papiezkim w Brukseli, ma widoki zostania w krótkim czasie kardynałem i nie przyjąłby bezwątpienia stanowiska, połączonego z tak licznemi trudnościami. *(Pos. Z.)*

* (Wykrycie broni). Pewien owczarz wykrył na łące pod Piotrkowicami, w okolicach Inowrocławia, znaczną liczbę karabinów, pałaszów kawaleryjskich i i innych rekwizytów wojennych. Broń tę odstawiono do inowrocławskiego sądu okręgowego. Broń ta pochodzi prawdopodobnie z czasów ostatniego powstania polskiego. *(Patr. Z.)*

* (Powrót z niewoli). Dnia 27 lipca odstawiono znowu z Rosji do urzędu cyrkułowego w Jaworznie sześciu poddanych austrjackich, uwolnionych przez władze ruskie. *(Krak. Z.)*

* (Bank kredytowy.) P. Zygmunt Zucker, właściciel dóbr w Galicji wschodniej, ogłasza w *Gaz. Nar.* projekt do założenia banku kredytowego rolniczego, opartego na wzajemnem poręczeniu. P. Zucker oświadcza, że fundusze potrzebne na założenie podobnej instytucji przyrzeczone mu zostały przez pewien niemiecki dom bankierski, i z tego powodu wzywa

właścicieli dóbr, ażeby oświadczyli się z chęcią przystąpienia do projektowanego stowarzyszenia. (*Krak.Z.*)

Ameryka.

* (Zwycięztwo brazylijczyków). Streszczamy podług *Monitora* opis bity pod Riachuelo: Eskadra brazylijska stała na kotwicy o pół mili poniżej Corrientes. Dnia 11-go czerwca z rana spostrzeżono płynącą z wielką szybkością, w dół Parany, flotę paragwajską, złożoną z 8 parostatków i 6 baterij pływających i uzbrojoną w działa 68 i 80 funtowego kalibru. Statki te wiozły obok tego liczne osady i znaczne siły przeznaczone do wylądowania. Eskadra brazylijska dała ognia na całej linji, i flota paragwajska odpowiedziała również strzałami, lecz nie powstrzymała szybkości swego biegu. Eskadra brazylijska podjęła kotwicę i w godzinę potem dogoniła statki paragwajskie w miejscowości zwanej Riachuelo, gdzie stała na brzegu baterja o 22 działach. Na obu krańcach linji paragwajskiej stała piechota zasłonięta lasem. Eskadra brazylijska, złożona z 9 statków uzbrojonych w 66 dział, dała sygnał do walki. Ogień był z obu stron straszny, i działa floty paragwajskiej, w liczbie 82, wsparte 22-ma działami baterji lądowej, ciskały grad bomb, kul wielkiego kalibru i rac kongrewskich, a obok tego piechota umieszczona w lesie dawała także ognia. W chwili stanowczej, okręt admiralski brazylijski *Amazone* postanowił przedsięwziąć manewr nadzwyczaj śmiały: rzucił się on z całą szybkością pary na statek *Marquis d'Olinda* i zatopił go. Zachęcony tem powodzeniem, okręt *Amazone* atakuje w tenże sposób statek *Salto* i inny jeszcze parowiec, które doznały tegoż losu. Następnie korweta brazylijska uderza na pozostałe cztery parostatki. Te poczęły cofać się, pozostawiając baterje pływające, które zostały wszystkie bądź zabrane, bądź zatopione. Osady ich rzuciły się do rzeki, lecz częścią potonęły, częścią poginęły pod strzałami dawanemi z parostatków brazylijskich. Admirał paragwajski Mesa poległ. Zwycięztwo przeto zostało po stronie brazylijczyków, których wszystkie statki walczyły z jednaką nieustraszonością przeciw rozpacznemu oporowi nieprzyjaciela. Walka trwała od 9-ej zrana do 6-ej po południu. Paragwajczycy stracili przeszło 2,000 ludzi w zabitych i ranionych; znaczna liczba jeńców, oraz 4 parostatki i 6 baterij pływających dostały się w ręce brazylijczyków, którzy stracili 300 ludzi w zabitych i ranionych.—Nadmienić wypada, że podług wiarogodnych depesz, nie miano jeszcze w dniu 28 czerwca żadnych w Montevideo wiadomości szczegółowych o tej bitwie i że panowało tam przekonanie, iż zwycięztwo odniesione przez admirała brazylijskiego Barroso nie będzie miało wielkich rezultatów. Podług wiadomości świeższej daty, armja paragwajska cofała się i opuściła prowincję Corrientes, zajmując jeszcze jedynie główne jej miasto. Lecz za to inne wojska prezydenta Lopez szły na Naqui, w Urugwaju. *(La Fr.)*

Francja.

* (Eskadra pancerna), złożona ze statków *Solferino*, *Couronne*, *Normandie*, *Gloire* i *Invincible*, udała się 7-go b. m. wieczorem z Tulonu do Brestu. *(La Patr.)*

* (Działania wojenne w Meksyku). Ostatnie wiadomości z Meksyku, otrzymane przez Havanę, donoszą jedynie o zwycięztwach odniesionych przez wojska francuzkie nad bandami Juareza. Stwierdzają one, że w miare postępowania naprzód armji francuzkiej, ścigającej juaristów, ci ostatni cofają się, i że we wszystkich potyczkach pomniejszych, które miały miejsce, juariści ponieśli wielkie straty w ludziach. Wojska Juareza zostały wyparte ze wszystkich pozycij: Parras, Monterey, Saltillo znajdują się w ręku wojsk cesarskich, i spodziewano się, że zajmą one niebawem Camargo i Piedras Negras. *(La Fr.)*

* (Madagaskar). List napisany do cesarza przez królowę Madagaskaru, przybył do Paryża. Zapewniają, że list ten nie zawiera w sobie żadnego zobowiązania w przedmiocie wynagrodzenia żądanego słusznie przez Francją za pogwałcenie traktatu i zawartych konwencij pomiędzy królem Radama i rządem francuzkim. *(La Patr.)*

Grecja.

* (Zmiana gabinetu. Rozprawy. Bandyci). *Ateny, 29 Lipca.* Od kilku dni mówią znowu o wystąpieniu niektórych członków z obecnego gabinetu, a mianowicie ministra wojny, który ma być mianowany adjutantem króla. Zdaje się jednak, że pierwszy minister nie myśli wcale o wystąpieniu, gdyż w izbie zapewnił sobie większość głosów. W izbie deputowanych rozpoczęły się rozprawy nad odpowiedzią na mowę tronową, i według wszelkiego prawdopodobieństwa, przyjęty zostanie projekt stronnictwa ministerjalnego, chociaż opozycja wszystkich używa środków dla odniesienia przewagi nad ministerstwem.—W tym tygodniu, w prowincji Phiotis zabito dwóch dowódzców bandytów, których najwięcej się obawiano; bandy zaś ich rozproszyły się. W innych prowincjach nie słychać już więcej o bandytach, gdyż rząd wystąpił z bardzo energicznemi środkami. *(St. Anz.)*

Hiszpanja.

* (Uznanie Włoch). Zdaje się, że ministerstwo hiszpańskie dało się zastraszyć rozmiarami ruchu ultramontańskiego, spowodowanego uznaniem Włoch; *el Pensamiento*, rekapitulując protestacje ogłoszone w tym względzie, nalicza takowych do 530, z których 36 pochodzi od prałatów hiszpańskich, a 494 od rozmaitych korporacij i od osób prywatnych; wszystkie te protestacje razem wzięte podpisane są przez 50,000 osób, a podług innej wiadomości, przez 100,000. Z obawy przywiedzenia do ostateczności stronnictwa liczącego tak licznych członków, rząd postanowił, jak powiadają, zaniechać środki surowości wymierzone przeciw protestacjom biskupów z Burgos, Osma i Tarazona. *(Nord.)*

* (San-Domingo). Po kwestji niemieckiej, najwięcej zwraca obecnie na się powszechną uwagę polityka zagraniczna Hiszpanji. Rząd hiszpański ma do zwalczenia nie tylko trudności wewnętrzne, które mogą lada chwila wywołać groźne wypadki; kraj ten może wkrótce uledz nowej próbie z powodu swych stosunków zewnętrznych. O położeniu rzeczy w San-Domingo, *Epoca* podaje wiadomości, budzące obawy. *Correspondencia* donosi, że rząd hiszpański postanowił już ufortyfikować Samanę na wyspie San-Domingo, dla zyskania punktu strategicznego, w którymby mogli znaleść schronienie ci z pomiędzy dominikanów, którzy pozostali wiernymi Hiszpanji. *(Nordd. A. Z.)*

Prusy.

* (Stosunki z Austrją). Ożywione układy, jakie od dawnego już czasu prowadzone są pomiędzy gabinetami berlińskim i wiedeńskim i których rezultat oczekiwany jest z wielką niecierpliwością, nie doprowadziły jeszcze, jak się zdaje, do pożądanego rezultatu. Brak tu wszelkiej wiarodogodnej wiadomości o obecnym stanie układów; ze zwłoki atoli co do ich ukończenia i z ruchliwości dworu wiedeńskiego można z pewnością wnosić, że Prusy obstają wytrwale i niezłomnie przy swych żądaniach i że gabinet austrjacki, jak skoro przekona się o niewzruszoności i powadze Prus, da się nareszcie nakłonić do ustępstw. *(Patr. Z.)*

* (Redaktor May) ma być, jak powiadają, oskarżony o zdradę stanu i stawiony przed sądem stanu w Berlinie. *(Tamże.)*

Turcja.

* (Cholera.) Podług wiadomości ze Smirny, stan sanitarny tego miasta nie polepsza się. Liczba wypadków śmierci wynosi dziennie od 25 do 35. Najbardziej ucierpieli dotąd żydzi. Znaczna liczba mieszkańców opuściła miasto. W Egipcie epidemja znacznie osłabła. Dnia 29-go lipca liczba wypadków śmierci wynosiła już tylko 5 w Aleksandrji i 15 w Kairze. Pomoc niesiona przez siostry miłosierdzia, budzi powszechny podziw. Wice-król oddał do ich rozporządzenia sumę 40,000 fran. *(La Patr.)*

Włochy.

* (Wybory). Listy z Rzymu donoszą, iż dzienniki klerykalne włoskie, natarczywie wzywają katolików do brania udziału w przyszłych wyborach do nowego parlamentu. Niektóre osoby udały się podobno do ojca św. z zapytaniem, czy mogą głosować i przedstawiać się na kandydatów. Papież nie chciał stanowczej dać odpowiedzi, mówiąc, że jeśliby był zmuszony ją udzielić, musiałby powtórzyć to, co już wyrzekł o tem święty penitencjarjusz, że w skutku tego sądził za rzecz stosowną powstrzymać się od wszelkiej rady, pozostawiając wyborcom do woli czynić to według sumienia, co uznają za pożyteczne w ciężkich okolicznościach, w jakich się znajdują. Ojciec święty chciał pozostać na biernem stanowisku, tem więcej, że jak przewidują w Rzymie, nowi deputowani, pomimo współubiegania się katolików, stanowić będą niezmierną większość przeciwną stronnictwu klerykalnemu. (*Corr. Hav. Bul.*)

* (Tunel przez górę św. Gotarda). Rząd wirtembergski zgodził się na przebicie tunelu w Alpach szwajcarskich przez górę św. Gotarda, i zdecydował się popierać przedsiębierców w razie rozpoczęcia przez nich robót. *(Le Mon. Un.)*

* (Morderstwo). *Sentinella Bresciana* z 4 b. m. donosi o zamordowaniu p. Ferro, komisarza policji w Pesaro. P. Ferro sprzeciwił się niedawno manifestacji mazzinistowskiej. *(La Fr.)*

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Lublin, 6 sierpnia.

Trupa lwowska w Lublinie.

Pisma warszawskie doniosły niedawno, że p. Miłaszewski, dyrektor teatru lwowskiego, ma zamiar z z trupą artystów swoich, pod czas ferji teatru lwowskiego, przybyć do Lublina i dać kilka reprezentacij w miejscowym teatrze.

Zapowiedzenie to w obecnej chwili już się urzeczywistniło: przez cały ubiegły tydzień mieliśmy szereg przedstawień, z których czytelnikom Dziennika Warszawskiego dajemy sprawozdanie, a przy tej sposobności, cokolwiek i o teatrze lubelskim w ogólności pomówimy.

Wdzięczni jesteśmy p. Miłaszewskiemu za to, że przypomniał sobie o Lublinie, bo rozbudził uśpione nasze życie, które jakby zwarzone 30-stopniowym skwarem, już w pewien rodzaj letargu umysłowego przechodzić zaczęło.

Istotnie, afisze różnokolorowe rozlepione po rogach ulic, zapowiadające pierwsze przedstawienie artystów lwowskich, rozbudziły i wywiodły nas z tego epileptycznego letargu. Nieszczęśliwe wypadki w kraju na długi czas pozamykały teatra prowincjonalne—Lublin doznał tego samego losu. Miejscowa trupa pod dyrekcją p. Ratajewicza, ze sfer swych artystycznych przejść musiała do poziomu zwyczajnej, na innych drogach pracy, by na chleb powszedni zarobić; — po powrocie stanu normalnego wróciła wprawdzie do świątyni Melpomeny, lecz niestety zastała ją opustoszoną! To początek, pomyślała sobie, — nie zraziła się tą próżnią, z wytrwałością szła dalej, lecz i dalej było toż samo!

Prawda, że wyrobiony gust i smak estetyczny, daremnieby tam szukały zaspokojenia wykwintnych swych zachcianek, lecz nie należy zapominać, że często trzeba być pobłażliwym i mieć wzgląd na warunki i okoliczności w jakich się nieraz znajdują najlepsze chęci i najusilniejsze starania—artysta dopóty jest artystą, dopóki niebieska manna go żywi, a troska o chleb powszedni jest mu obcą; lecz skoro niepewne jutro, jak widmo w postaci próżnego worka, przed oczyma mu zaświeci, a głód w zęby, jak wiatr w puste szyby zadzwoni, wtedy artysta staje się rzemieślnikim, ba, nawet partaczem. Sam genjusz nie ostoi się przed tą wszechwładną potęgą, „*potrzebą*."

Długo staraliśmy się zbadać to abstrakcyjne usposobienie publiki, tę apatję niewytłomaczoną, z której jednak nie zdołaliśmy innego wyprowadzić wniosku, nad ów epileptyczny letarg, owo uśpienie umysłowe. Że jednak publiczność lubelska zdolną jest ocenić szczere chęci i prawdziwą wartość, dowodem reprezentacje p. Miłaszewskiego. Przedstawienia te następują codziennie jedne po drugich, gdy zwykle miejscowa trupa, dwa razy na tydzień dawała spektakle. Wprawdzie, nie codzień teatr literalnie bywa napełniony, ale w tej porze, przy temperaturze gorącej *non plus ultra*, wątpić należy, czy którykolwiek teatr może się lepszem cieszyć powodzeniem. Nie sama tu nowość ściąga spektatorów, ale komplet dobrych artystów, staranna ich gra, i sumienne wystudjowanie ról, są główną zachętą gromadzącą licznych gości w teatrze.

Pierwsze przedstawienie trupy p. Miłaszewskiego, dane było w niedzielę d. 30 z. m. i rozpoczęły je „*Nieszczęścia najszczęśliwszego męża*" poczem nastąpiła operetka „*Burmistrz oberżysta*" z muzyką Suppego.

Operetka „*Burmistrz oberzysta*" pzzedstawia malenki epizod z życia studenckiego. Uczniowie uniwersytetu Heidelberskiego, wolne chwile spędzając w oberży zamiejskiej, z wielką pociechą oberżysty wypróżniając jego antałki, a raczej *dzieło jego pracy* jak sam je nazywa, układają sobie planik wyzyskania na lichwiarzu wydartego mienia, 500 talarów wynoszącego.

W pierwszej zaraz scenie mieliśmy przyjemność powitania p. Królikowskiego i p. Linkowską, znanych na scenie tutejszej z dawniejszych przedstawień, i przyznać musimy, że w sztucę postąpili znacznie. Zwłaszcza p. Królikowski nabrał wiele swobody i lekkości w grze swojej, przez co rola jego w tej komedji, bardzo korzystnie się przedstawiła. Pani Nowakowska, pierwszy raz zwiedzająca Lublin, w roli *Kamilli*, dobrze się nam zaprezentowała. Piękna twarz, głos świeży, wdzięk ruchów i dystynkcja w całem ułożeniu, są to jej cechy naturalne—w przejęciu się zaś swoją rolą, w głębokiem jej wystudjowaniu, a nadewszystko w owem sześćkroć powtórzonem „*dobrze, mój przyjacielu*"—które za każdą razą wyszło coraz głębiej z przytłumionego serca, pasującego się w walce wewnętrznej rozsądku z uczuciem, w owym wybuchu wstrzymywanych łez, poznaliśmy zalety prawdziwej artystki, którą też publiczność hojnemi oklaskami obsypała i dwukrotnie po skończonej scenie przywołała.

Operetka ta, lekką muzyczką i nader ożywioną grą artystów, wzbudziła wesołość widzów i w ciągłem na-

tężeniu utrzymywała ich uwagę. Panie Baranowska i Szymańska, w rolach Branda i Janka, pierwsza w scenie fantowania obrazu, a druga przy kupnie tegoż, wybornie się wywiązały. Komiczny duet lorda z jego Johnem, przez panią Szymańską i p. Nowakowskiego, wybornie był odśpiewany, sam śpiew nadzwyczaj miły i melodyjny, wdzięcznie do sztywnej angielskiej sceny był zastosowany. Ale najwyborniejszym był p. Linkowski w roli lichwiarza. Znakomity ten artysta zna ny i na scenie warszawskiej, z taką naturalnością i wystudjowaniem przedstawił nam typ prawdziwego lichwiarza, że w tej właśnie roli doszedł do szczytu doskonałości. Śpiewka jego, w której przypuszczalnie liczy dukaciki swoje i rozkoszuje się ich dźwiękiem, z niczem porównać się nie da: gromy oklasków jakiemi go obsypano, przez długi czas nie ustawały. Chociaż wokalnych zalet p. Linkowskiemu trudnoby było przyznać, to jednak w operetkach tego rodzaju mowa zwyczajna, podniesienie i zniżenie tonu zastępują śpiew, i dosyć efektu sprawią. Co do śpiewu, w tym panna Kwiecińska w roli kochanki, najwięcej celowała. Chociaż może głos jej nie jest jeszcze wyrobionym a w użyciu go widać brak gruntownej szkoły, to jednak jest dźwięcznym i silnym, a przynajmniej silniejszym od głosu jej współ-artystek. Głos pani Baranowskiej już więcej wyrobiony. Pani Szymanowska posiada obszerną skalę, głos jednak ma słaby i nieco gardłowy—zresztą, z jednego przedstawienia trudno o wszystkiem z całą dokładnością sądzić.

Dodać tu jeszcze musimy zasłużoną pochwałę orkiestrze konsystującego w Lublinie pułku Wołogodzkiego, która w krótkim czasie, bo zaledwie po kilku próbach, z całą troskliwością wyuczyła się tej operetki i sumiennie wywiązała się ze swego zadania, dzięki dyrektorowi jej, p. Lewandowiczowi, który z szlachetną abnegacją swej dyrektorskiej godności, przyjął udział w wykonaniu i skrzypcami swemi pomnożył szczupłą liczbę instrumentów smyczkowych w zaimprowizowanej orkiestrze.

„Burmistrza oberżystę" powtórzono w poniedziałek z równem powodzeniem, przyczem dano komedyjkę „Dla czego."—We wtorek przedstawiono „Dawne grzechy" i „Honor ojca;" — we środę, dramat „Niezgodni Bracia;" — we czwartek komedjo-operę „Schadzki" z muzyką Offenbacha i komedję „Nieszczęśliwy przyjaciel," a w sobotę, po piątkowej pauzie, dramat Korzeniowskiego „Dama i dziewczyna"—o czem w następnym liście damy sprawozdanie.

We czwartek jako w dniu Imienin Najjaśniejszej Marji Aleksandrówny, artyści całej trupy p. Miłaszewskiego, odśpiewali przy kantacie hymn Lwowa „Boże Cesarza chroń"—który na ogólne żądanie publiczności, powtórzyć musieli.

Lwów, 5 sierpnia.

Adres do papieża. — *Gener. Coresp.* poprawia ogłoszenie o amnestji.—P. Chrzanowski i inni ułaskawieni.—Zmiany w świecie dziennikarskim.—Koncepta studenckie *Gaz. Nar.*— Co piszą do *Hasła*?

W imieniu Galicji wyprawiano już bawdzo wiele niedorzeczności; lecz tak kolosalnej, jak podanie adresu w jej imieniu z protestacją przeciwko konwencji wrześniowej, jeszcze przykładu nie było. Niechby sobie pobożni politycy i świątobliwi dyplomaci galicyjscy, podawali do papieża adresa jakie im się żywnie podoba, lecz w imieniu Galicji protestować przeciwko konwencji wrześniowej, jak o tem dowiadujemy się z rzymskiej *Czasu* korespondencji, to fakt tak dalece uderzający niedorzecznością, że zdrowy rozsądek, mimo największej uległości dla duchowej a nawet świeckiej władzy papieża, musi przeciwko tej protestacji także zaprotestować.

Dualizm w łonie obecnego ministerstwa odbił się już w ogłoszeniach aktu łaski cesarskiej dla węgierskiej i niewęgierskiej połowy monarchji. Podczas gdy nadworna kancelarja węgierska ogłosiła amnestję zupełną za przestępstwa prasowe, a tem samem zniosła w ogłoszeniu aktu łaski prawne następstwa wyroków, wyszło w *Gazecie wiedeńskiej* rozporządzenie odnoszące się do tego samego aktu łaski w stylu nieco zawiłym, w którym szukanoby daremnie zniesienia prawnych następstw wyroków za przestępstwa prasowe w krajach niewęgierskich. Ta uderzająca sprzeczność nie mogła ujść uwagi dzienników, które też nie omieszkały podnieść ją z komentarzami. Za późno spostrzeżono się na pomyłce, którą półurzędowa *General Corespondenz* poprawia zapewnieniem ze źródła autentycznego, że amnestja znosi prawne następstwa i w krajach do korony św. Szczepana nie należących.

P. Schmerling wystąpieniem swojem na obchodzie uroczystości jubileuszowej uniwersytetu wiedeńskiego, zadał kłam doniesieniom wszystkich pół i ćwierć urzędowych dzienników, jakoby zamierzał usunąć się z widowni politycznej.

Z amnestji prasowej korzystać będzie jak *Czas* donosi p. L. Chrzanowski, niegdyś referent rubryki „Polska" w tym dzienniku i sprawozdawca „z teatru wojny" podczas tak zwanego powstania narodowego, z obrazkami demonstracyjnemi na granicy galicyjskiej, który miał jeszcze odsiadywać 6-miesięczne więzienie. Należy powinszować p. L. Ch., z tem życzeniem, aby zechciał zabrać ściślejszą znajomość ze statystyką i nowszą Rosji historją, a może, jeżeli nie cisnął piórem niewdzięcznem na zawsze, zechce mniej budować na bezsilności i „głupocie barbarzyńskiej Moskwy;" może nie będzie nas straszył, jak niańki dzieci kominiarzem jej okrucieństwami; a w końcu może — może przestanie szukać punktu oparcia dla Polski gdzieś za morzem, lub w Watykanie, lub wreszcie w arcyksięciu Maksymiljanie, który jest już dzisiaj na szczęście prawowitego króla Polski, cesarzem w Meksyku.

Z powodu wypuszczenia u nas kilku dziennikarzy zanosi się w naszym świecie dziennikarskim na wielkie zmiany. P. Powidaj, poplecznik *Narodówki* i niezmordowany pogromca Moskwy (przeszedł szan. p. Ludwika Brzozowskiego) na papierze, ma objąć redakcję dziennika literackiego, récte samozwańczego, który się żywi pensami studentów, za co im ten zaszczyt wyświadcza, że tego rodzaju próbki stylu nieśmiertelnia dla zabawy hreczkosiejów—drukiem. Wątpię, aby redaktor fejletonu *Czasu* zbladł ze strachu na wiadomość o objęciu redakcji tego rodzaju płodów umysłowych przez p. Powidaja. P. Lucjan nie najlepiej tuszy o krzyżowanych rasach, bo „pokurczom" jak się wyraził, musiał się odgrywać, lecz pokurcz pokurczowi nie równy. Autorowi „Pogadanek o książkach i ludziach" nie grozi tym razem najmniejsze niebezpieczeństwo.

Dzisiejsza *Gaz. Nar.* przyniesła na uciechę gawiedzi dwa ciekawe doniesienia, godne tego organu paszkwilów, które pozwolę sobie powtórzyć, aby publiczność warszawska poznała sposób wojowania wschodnio-galicyjskiej *Narodówki*.

Pierwsze doniesienie brzmi:

„...ważniejsze miasta na Litwie już się spaliły; obecnie palą się w—Koronie, rząd zaś barbarzyński, aby uniemożliwić niesienie pomocy nieszczęśliwym pogorzelcom rozpisał dla nich składki, które winno się przesyłać do *Dzien. Warsz.*, depczącego wszystko, co teraz jeszcze pozostało mieszkańcom..."

Zachodzi pytanie, dla czego rząd „uniemożliwia" niesienie pomocy kiedy rozpisuje składki?... i dalej, jaki związek może mieć z tak zwanemi pozostałościami mieszkańców, wykrywanie łajdactw i kradzieży pseudo-patrjotów?... Nieoszacowana *Narodówko* galicyjska! gdybyś raczyła przeczytać p. Ludwika Mierosławskiego: Dokumenta do historji org. jeneral. w Polsce, przekonałabyś się, że twój Mierosławski, któremuś ślubowała swojego czasu wierność za 5,000 danych ci przez—Czarneckiego, podeptał pierwszy świętości podobne tobie, jemu, et tuti quanti.

Drugie doniesienie opiewa:

...w sprawie ucisku żydów warszawskich, „widział się tego roku aż sam Berg zmuszonym wystąpić przeciw...." z powodu, że żydzi we Francji, w Holandji i w Anglji „uniemożliwiają" Moskwie zaciągnienie wszelkiej pożyczki....

Zbytek troskliwości o finanse Rosji czyni ją widocznie mniej czułą na własne. Czy namiestnik królestwa potrzebował odwracaniem mniemanego ucisku żydów w Warszawie, ratować kredyt Rosji za granicą—jest rzeczą więcej niż wątpliwą; za to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ruchomy bank lwowski, w dosłownem tego słowa znaczeniu, niebawem i pół grosza *Gaz. Nar.* na wydawanie głupich paszkwilów nie pożyczy.

A co się stanie wtedy z twoim żywotem *Narodówko*? Rząd w królestwie samem odwróceniem, jak powiadasz, ucisku, potrafił otworzyć sobie kredyt. Ty opiekunko nasza i szafarko bredni, jak go nigdy nie miałaś, tak go nigdy mieć nie będziesz.

Hasło mimo sztandaru z napisem: „prawa człowieka" *zarystokratyczało* w ostatniej koresp. z nad granicy królestwa kongresowego, do tego stopnia, że wszystko, co tylko w Polsce stoi u gory społeczeństwa, nazywa „szumowinami," motłochem ulicznym; dostało się w tej korespondencji i panienkom, które idą za mąż za urzędników, za moskali. Biedny korespondent, pewnie został osadzony na koszu. ♂

Zürich, d. 5 sierpnia 1865 r.

Nieszczęśliwa gwiazda ks. Jastrzębskiego.—Teatr.—Zajścia w tow. wz. pom. w Solurze.—Fabrykanci papierosów.—Pojedynek Taczanowskiego z Langiewiczem.

Utrzymują wszyscy, że ksiądz Jastrzębski urodził się pod nieszczęśliwą gwiazdą, która go od dzieciństwa prześladuje. Będąc w szkołach jeszcze, uniesiony pewnego razu gniewem, wyjął jednemu za swych kolegów scyzorykiem oko, za co wypędzony został ze szkół. Oddany na praktykę do handlu z powodu zrządzenia małego deficytu w kasie, podobnego doznał losu. Probował zostać gospodarzem, jubilerem, nawet urzędnikiem; wszędzie jednak i do wszystkiego los zawistny stawał mu na przeszkodzie. Przeszedłszy różne koleje, postanowił wreszcie zostać księdzem. Nauczony smutnem doświadczeniem i doznanemi poprzednio niepowodzeniami, postępowanie swoje w seminarjum znacznie zmienił;—pomimo to jednak, często zwiedzał karceres i gdyby nie protekcja i usilne starania familji, nie byłby nigdy na księdza wyświęcony.—Kapłaństwo przecież nie uwolniło Jastrzębskiego od nieszczęśliwego fatum. Zaniedbanie służby bożej, gorszące romanse i inne występki wywoływały przeciw niemu częste procesa, a w końcu wyjednały mu kwalifikację na Łyse góry.—Wywiezienie go do Rosji przed samem powstaniem za manifestacje przeciw rządowi, kazania i podburzanie do buntu, uwolniło Jastrzębskiego od tej wędrówki. Po powrocie jednak za Najwyższą amnestją do Polski, osadzony został na Łysej górze, zkąd w czasie wybuchu powstania, uwolniony został przez powstańców. Przybywszy w powiat ostrołęcki, zajął się szczerze i gorliwie sprawą narodową;—formował bandy, wydawał wyroki, rozpisywał podatki, rabował kasy rządowe i poczty, wieszał, palił i t. d.—Za podobną gorliwość i figle, które się zwykle postronkiem poskramia, ścigany przez władze rządowe, przeniósł się w powiat opatowski, zabrawszy z sobą 5,000 rubli z kasy narodowej powiatu. W powiecie opatowskim zamianowany został przez komisarza wojewódzkiego, księdza Kotkowskiego, naczelnikiem 2-ch okręgów i kapelanem oddziału żandarmerji tegoż powiatu. Rząd narodowy powziąwszy wiadomość o zabraniu przez Jastrzębskiego w powiecie ostrołęckim pieniędzy, polecił Kotkowskiemu oddać go pod sąd. Jastrzębski dowiedziawszy się o tem, oburzony niewdzięcznością władz narodowych za jego prace, skradł Kotkowskiemu pasport, 1,500 rubli, blankiety pieczęcią narodową opatrzone, i nocą umknął za granicę.

Na emigracji fatalny los nie przestał ścigać nieszczęśliwego kapłana. Niedawno dotknęła go apostolska palka towjańczyków, — następnie wypędzenie z czytelni, a dziś zagrożony jest wygnaniem z Zürichu.

Przyczyną mającego nastąpić wygnania było niewinne odezwanie się do zgromadzonych w kościele. W niedzielę jakieś licho podkusiło Jastrzębskiego do przestąpienia zakazu proboszcza, po skończonej mszy odezwał się w tych słowach, które bez żadnej zmiany przytaczam: „Kochani obywatele i bracia! jestem zupełnie przekonany, że mnie i was *mażą* po gazetach „towjańczycy, proszę zatem zmówić za błądzących „siedm „ojcze nasz," siedm „zdrowaś," jedno „wierzę" i jedno „dziesięcioro."—Po tych słowach nastąpił ogólny śmiech pomiędzy polonią. „Każdy z was „łotry," dodał Jastrzębski, „który się śmieje, wiem „z góry, że jest towjańczykiem, którego wcześniej „czy później zemsta moja doścignie." Spojrzawszy potem groźnie na pobożnych słuchaczy odszedł.

Towjańczycy znajdujący się podówczas w kościele, udali się znowu do proboszcza ze skargą na Jastrzębskiego, że tenże mimo zakazu dopuszcza się nieprzyzwoitych mów w kościele.

Sprzykrzyły się nareszcie proboszczowi ciągłe skargi; pomimo tłomaczenia się Jastrzębskiego, że tylko ewangelię powiedział i pacierze nakazywał, polecił mu wyjechać z Zürich.

Jastrzębski, który jak wam wiadomo, jest członkiem towarzystwa kasy oszczędności (z tow. nauk. z powodu awantury w czytelni został wykluczony), udał się po radę do Gillera i Langiewicza. Po naradzeniu się postanowili wnieść podanie do proboszcza o pozostawienie Jastrzębskiego nadal w charakterze kapelana polaków w Zürich. Podanie to opatrzone 114 podpisami, wręczono proboszczowi. Odpowiedzi żadnej dotąd nie mamy.

Dyrektor Damse z małżonką swoją, (która od czasu przygody w Frauenfeld na krok go nie odstępuje), wyjechał do Niemiec, w celu zaangażowania kilku baletnic do swej trupy. Zarząd nad teatrem, na czas nieobecności Damsego, objęli p. Gniewosz i ojciec Józef. Olszański zaś (powiernik Damsego), otrzymał polecenie, mieć sekretny nadzór nad niemi i nad całością efektów teatralnych.

Zjazd w Schafhuzie o mało nie spowodował w Solurze zabójstwa byłego komisarza woj. krakowskiego, prezesa towarzystwa wzajemnej pomocy i artysty dramatycznego Lewkowicza. Rzecz się tak miała:

Po skończonych naradach i zapadłych postanowieniach w Schafhuzie, Giller (jak nadmieniłem w poprzedniej o tem korespondencji) zalecił wszystkim dygnitarzom zachowanie tajemnicy co do ustanowienia władzy naczelnej, gdyż nie był pewnym, czy Dąbrowski i Langiewicz zechcą się z nim połączyć;—obawiał się przytem przez wczesne rozgłaszanie, intryg i przeszkód ze strony przeciwnych mu partji. Skoro przecież nastąpiło porozumienie z Langiewi-

czem i Dąbrowskim, rada naczelna upoważniła prezesów stowarzyszeń, do natychmiastowego ogłoszenia tej wiadomości wszystkim członkom.

Na nieszczęście na posiedzeniu za miesiąc lipiec, dnia 29 t. m. odbytem, spełnił właśnie Lewkowicz polecenie rady naczelnej i uwiadomił członków tow. wz. pomocy miasta Solury, o zapadłej w Schafhuzie uchwale ustanawiającej radę naczelną. Już tem samem, że dopiero w miesiąc czasu po zapadłej uchwale towarzystwo zostało uwiadomione, niezadowolenie było ogólne. Kiedy nadto usłyszano nazwiska Gillera i Langiewicza jako członków rady naczelnej wymienione, oburzenie i gniew nie miały granic. Protokół tak połączenia braterskiego jako i ustanowienia rady naczelnej podarto w kawałki, a Lewkowicza jako zdrajcę, na szkodę towarzystwa działającego, pobito, poraniono i wyrzucono z posiedzenia. Lewkowicz w skutku zadanej mu rany w głowę leży niebezpiecznie chory.—Po wyrzuceniu Lewkowicza obrano zaraz na prezesa Olszańskiego, a na vice prezesa ojca Józefa. Jednocześnie zawiadomiono Gillera, że towarzystwo wzajemnej pomocy kantonu Solury o żadnem braterstwie z nim i Langiewiczem wiedzieć nie chce—i dziwi się, jak podobna dzika myśl o jakiejś jedności i zgodzie uroić się mogła w głowie takiego intrygańta i burzyciela jakim jest Giller. W końcu nadmieniono w odezwie, że w razie jakichkolwiek knowań, przedsiębranych przez kasę oszczędności przeciw towarzystwu wzajemnej pomocy, każdego z członków rady naczelnej, dotknie ten sam los jaki spotkał jej propagatora Lewkowicza.

Giller z Langiewiczem poprzysięgli zemstę towarzystwu wzajemnej pomocy kantonu Solury.

Bracia Szwejcerowie i Miłkowski, członkowie kasy oszczędności, towarzystwa kaliny i fabrykanci papierosów, rozpożyczywszy od tutejszych kupców 14,000fr., zginęli przed kilku dniami bez wieści.

Emigracja nasza od kilku dni przebąkuje coś o pojedynku Taczanowskiego z Langiewiczem, który ma się odbyć podobno na którejś górze w Szwajcarji. Pewnych jednak w tym względzie objaśnień powziąść nie mogłem, gdyż to jest tajemnicą stanu. Q

Swiętoszkowie Patrjoci.

STUDJA BJOGRAFICZNE.

III. Jęgo Excelencja Hipolit Jaworski, wojewoda kaliski i kawaler.

(dokończenie, patrz Nr. 177).

Jaworski przepędzał czas w sposób następujący: rano do 12-ej a czasem i dłużej pozostawał w domu, przyjmując wizyty żon urzędników, które korzystały z pobytu swych mężów w biurach, aby kolejno pocieszać nieszczęśliwego wojewodę. O godzinie 2-ej szedł na śniadanie, poczem udawał się do *Café Régence*, gdzie mówił o polityce, palił sygaro, pił kawę z koniakiem, i dobrze przyglądał się karafce z miarkami, aby wypić nie mniej ni więcej jako należną mu miarkę. Następnie zaczepiał jakiego polaka, grał z nim jedną partję pikiety i wygrywał kawę, w drugiej cygara, w trzeciej jeszcze kieliszek koniaku i kufel piwa; nakoniec 7 do 8 partij w domino, co mu niezawodnie przynosiło od 3 fr. 50 cent. do 4 fr., na śniadanie. Jaworski jest szczęśliwy we wszystkie gry, nawet w miłości. Przysłowie: szczęśliwy w grze, nieszczęśliwy w miłości, nie stosuje się do niego.

Gra kończyła się zwykle o godzinie 6-ej a czasem i o 7-ej wieczór; natenczas Jaworski szedł do jakiego francuza na zupę; kiedy mu wyrzucano że tak się spóźniał, odpowiadał niezmiennie:—Byłem w radzie; byłem mocno zajęty w interesie sprawy narodowej. Nie należę do siebie.

— Lecz oszczędzaj się Excelencjo; nie zabijaj się przez zbytek patrjotyzmu; pamiętaj że Polska ma mało takich ludzi jak pan.

Jaworski znalazł więc sposób życia w Paryżu z niczego przez przeszło rok, bo oprócz wygranych i zaproszeń, prefektura policji dawała mu wsparcie, a także i komitet wsparć.

Podniosę jeden róg zasłony, okrywającej przeszłość Jaworskiego. Ma on 45 lat; w 1831 r., miał zatem lat 11, a więc niepodobna aby w tym wieku został ozdobiony orderem Orła białego. W 1838 r. Jaworski przybył do Paryża i pomieścił się w liczbie emigrantów. W 1839 r. powrócił do Warszawy, wstąpił do armji ruskiej i po dwudziesto-jedno letniej służbie przy wielkiej protekcji otrzymał stopień porucznika piechoty. Następnie uzyskał posadę przy pałacach cesarskich w Warszawie i ożenił się; lecz nigdy nie był adjutantem Najjaśniejszego Pana, jak to utrzymuje.

Powstanie wybuchło; Jaworski zrozumiał, że ci co mieli puste kieszenie, mogli je napełnić, i że skoro się zbogaci, będzie mógł powrócić do Paryża i żyć z procentów pośród poszanowania, jakie mu zapewni jego improwizatorski talent. Zażądał on od rządu ruskiego urlopu na sześć miesięcy, z pozwoleniem przepędzenia tego czasu w Spa, co mu też pozwolono. Natenczas ofiarował rządowi narodowemu z łaski stryczka i sztyletu, swe usługi i w maju 1863 r. wysłano go na zastępstwo Taczanowskiego w województwie kaliskiem.

Chociaż miał około 3,000 karabinów, amunicji w obfitości i ludzi do woli, Jaworski ograniczył się na obraniu kwatery u jednego obywatela, kazał niejakiemu W., uorganizować oddział z 50 żandarmów i cicho siedział przez cały miesiąc. Z Warszawy, za pośrednictwem jego żony przesłano mu depesze, polecające mu uzbroić wszystkich. Panię Jaworską w drodze spotkało około dwudziestu kozaków, poszukujących tu i owdzie band powstańczych; zrewidowawszy jej powóz i znalazłszy w nim depesze, kozacy odprowadzili panią Jaworską do S., o wiorstę drogi od miejsca, gdzie przebywał jej mąż. Przenocowawszy w S., następnego dnia powieźli ją do Kalisza.

Podczas nocy, którą pani Jaworska przepędziła u S., obywatele zawiadomili o tem jej męża i radzili mu uzbroić co najspieszniej ze stu ludzi, napaść znienacka na kozaków i odbić żonę.

Jaworski zbladł; pod pozorem uzbrojenia stu ludzi opuścił swą kwaterę, zabrał do kieszeni 30,000 złp. dane mu na potrzeby oddziału i zniknął jak dym, nie dawszy nawet strzału z pistoletu. Pojechał do Drezna nie troszcząc się wcale o żonę; przez pięć miesięcy żył z pewną panią saską, której nazwisko mógłbym wymienić, a potem miał czelność napisać do gubernatora wojennego Warszawskiego z prośbą o przedłużenie urlopu i paszportu. Można sobie wyobrazić iż nie zaszczycono go odpowiedzią, bo rząd doskonale wiedział, że Jaworski był w służbie powstańczej; ażeby go uchronić od słusznej kary za zbiegostwo, wolano mu dać do zrozumienia, że nie powinien myślić o powrocie do służby. Jaworski napróżno pisał kilka listów do p. ***, a potem, widząc, że wszystko to na nic się nie zda, pojechał do Paryża, gdzie żył jak wyżej opisano, aż do chwili, kiedy fatalność zerwała ten łańcuch rozkosznego istnienia, z powodu pewnego policzka otrzymanego w *Café Regence* i z powodu pewnych gorszących opowiadań o aresztowaniu pewnej panny, kurjerki Kurzyny, jeśli się nie mylę, lub czegoś w tym rodzaju. Wiadomość o policzku i tych historjach, przedarła się aż do francuzów, i Jaworski musiał poszukać innego sposobu do życia.

Dziś, Jego Excelencja, jest podróżnym komisantem, co mu daje cudowną sposobność rozwijania jego blagierji; Jego Excel. jest komisantem znanego domu handlującego winami, i znajduje się w siódmym niebie, bo koniak jest prawdziwym jego żywiołem.

Co więcej, w tych dniach Jaworski otrzyma wielką wstęgę.... wolno-mularstwa francuzkiego, i będzie miał prawo ją nosić, bez żadnego zarzutu,—lecz tylko raz na miesiąc, pomiędzy czterema ścianami w sali Wielkiego Wschodu, zdala od oczu profanów! ω.

Kronika.

* (Nieszczęście spowodowane krynoliną). Austrjacki nadradca finansowy p. G. miał niedawno taki wypadek, że na platformie banhofu w Lembach zaplątał się w krynolinę jakiejś damy i upadł, skutkiem czego złamał sobie nogę przy kolanie. Musiano przewieść go do Salzburga, do bawiącej tam jego rodziny, w osobnym wagonie, umyślnie urządzonym dla ciężko ranionych.

* W dniu wczorajszym przyjechali do Warszawy, rzeczywisty radca stanu książę *Urusów* z Suwałk, szambelan dworu książę *Meszczerski* z zagranicy, poseł grecki książę *Sout* z Wiednia,—wyjechał zaś, rzeczywisty radca stanu *Szateński* do Turna.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 10 sierpnia r. b. a mianowicie, pod adresem: Wolf Szedrawcki w Brześciu-Litewskim, Litowski w Bobrze przez Kuznice Grodzieńskiej gub., Apolonja Kamińska w Żytomierzu, Wasil Marchow list bez adresu w kopercie stemplowej wyjęty ze skrzynki na banchofie na Pradze.

* W dziu 10 sierpnia 1865 roku urodziło się w Warszawie *Chrześcjan*: płci mężkiej 9, żeńskiej 6; *Starozakonnych*: mężkiej 10, żeńskiej 8; razem 33; zaślubieni: *Chrześcjanie*: Thielke Henryk-Jan stol., z Roziewicz Pauliną; *Starozakonni*: Raichman Berck, z Berenblat Ryfką; Cycenhaub Abram stol., z Tuchband Osterą; zmarli: *Chrześcijanie*: Budziszewski Prosper lat 74 obyw. ziem.; Sobolewski Adam lat 17 aplik. k. r. p. i s.; Janeczek Aleksander lat 18 czel. kraw;. Nowakowski Franciszek lat 46 muzyk.; Małecki Maciej lat 56 kow.; Marcinkiewicz Aleksander lat 26 stróż.; Brzezińska Marjanna lat 45 wyrobn.; Puchalski Józef lat 48 wyrobn.; Grzybowska Anna lat 2 cór. szew.; Fuksiewicz Zofia lat 4 cór. felcz.; Świętochowski Mikołaj lat 2; Wróblewski Konstanty lat 3; Leszczyńska Kazimira lat 3; Kossecka Faustyna lat 2 cór. służ.; Rudzka Aleksandra lat 3 cór. kamien.; Ziołek Paulina lat 2 i pół cór. furm.; Dobrowolska Teodozja lat 3 cór. dorożk.; Grochowski Teofil mies. 19 syn wyrobn.; Piekłowicz Jan mies. 1 syn służ.; Dębski Roman mies. 3 syn woźn.; Wenge Leonard mies. 4 syn komisan.; Domańska Jadwiga dni 7 cór. służ.; *Starozakonni*: Nynbach Tauba rok 1 i pół cór. handl.; Kenigsgreil Icyk dni 10.

Kalendarz.

W sobotę, 12 sierpnia. — św. Klary pan. — Słońce wsch. o godz. 4 m. 39; zach. o godz. 7 m. 30.

W niedzielę, 13 sierpnia. — śśw. Hipolita i Kasjana męcz.— Słońce wsch. o godz. 4 min. 40; zach. o godz. 7 min. 28.

Widowiska.

W Piątek, 30 lipca (11 sierpnia).

TEATR ROZMAITOŚCI. — **Miłość urojona** (1-szy raz).—(Zacznie się o godz. 8-ej).

DOLINA SZWAJCARSKA. — Koncert B. Bilsego.—(Zacznie się o godz. 6-ej i pół. — Cena wejścia kop. 20, czyli złp. 1 gr. 10).

W Sobotę, 31 lipca (12 sierpnia).

TEATR WIELKI. — **Orfeusz w piekle.** — (Zacznie się o godz. 8-ej).

DOLINA SZWAJCARSKA.—Koncert B. Bilsego. — I. Uwertura z op. Olympia p. Spontiniego; Künstler-quadrille p. Straussa, Erlkönig, ballada p. Schuberta; Czarodziejski róg Oberona, fantazja p. Wiprechta. II. Uwertura z op. Flet czarodziejski p. Mozarta; Arja z op. Niema z Portici (solo ne trąbkę) p. Aubera; Wiedeńska kronika, walce p. Straussa; Uwertura z op. Anakreon p. Cherubiniego. III. Symfonja *D.* moll (N. 4) p. Schumanna—*a)* Introdukcja i allegro, *b)* Romans, *c)* Scherzo i finał.—(Zacznie się o godz. 6-ej; — cena wejścia kop. 30, czyli złp. 2).

W dniu 29 lipca (10 siepnia) było osób: — W teatrze Wielkim 1,100.—W Szwajcarskiej Dolinie 342.

Obserwatorjum Meteorologiczne.

d. 29 lipca (10 sierpnia).	o god. 6 z rana.	o go
Barometr w milimetrach	748.1	749.0
Termometr Reaum.	+11 3	+ 16.°6
Stan nieba.	poch.	na p. poch.

Największe ciepło + 17°2 R. Najmniejsze ciepło + 10.4 R.

Z rana 30 lipca (11 sierpnia) + 10.°5 R. ciepła.

Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 2.

Ceny targowe.

dnia 29 lipca (10 sierpnia).

Rodzaj produktów	Korzec od — do			
	ruble srebrne i kopiejki			
Pszenica. Waga 236—245 f.	6	—	6	60
Żyto „ 224—230 f.	4	5	4	27 ½
Jęczmień.	—	—	—	—
Owies	2	55	2	70
Groch polny.	—	—	—	—
Kartofle	—	—	1	80

Pud siana od k. 35 do k. 40. Pud słom. od k. 20 do k. 22 ½.

Dowozy: Pszenicy 300; Żyta 300; Jęczmienia —; Owsa 100 kor.

Wiadro okowity od rs. 2 k. 94 do rs. 3 k. 3

Garniec „ od kop. 96 do rs.—kop. 99.

Wymierzono w Urzędzie Kons. wiader 697.

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina d. 29 Lipca (10 Sierpnia) 1865 roku.

	żądają	płacą
z Berlina.		
5ta Pożyczka Rosyjska		74 7/8
6ta „ „		91 7/8
Obligacje Skarbowe 4%		72 3/4
Listy Zastawne 4%		72 1/4
Bilety Banku Rosyjskiego		80
Weksle na Warszawę		80
„ Petersburg 3 tygodniowy . . .		89
„ „ 3 miesięczny . . .		87 3/4
„ Londyn 3 „ . . .		623 7/8
„ Paryż 2 „ . . .		81 1/4
„ Hamburg 2 „ . . .		151 1/2
„ Wiedeń 2 „ . . .		91 5/4
Koleje Rosyjskie		81 1/4
Nowa Pożyczka Premiowa		87
Żyto na targu		44
„ dostawę późniejszą		44 1/4
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		110 60
„ Hamburg		81 80
„ Paryż		43 90
Pożyczka Narodowa.		73 80
5% Metaliki		68 80
Akcje Banku Kredytowego		173
z Paryża.		
Renta 3%		67 80
Akcje Kredytu Ruchomego		751
z Londynu.		
3% Papiery (Consols)		89 1/4
Targ zbożowy.		

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 4521) *Главное Общество Россiйскихъ Желѣзныхъ Дорогъ,*

Обмѣнъ имянныхъ акцiй и облигацiй на безъимянныя.

Общимъ Собранiемъ Г. Акцiонеровъ, бывшимъ 15 (27) Мая сего года, постановлено допустить, въ теченiе сего 1865 г. въ видѣ единовременной мѣры, не подлежащей повторенiю, обмѣнъ на безъимянныя, по желанiю владѣльцевъ, тѣхъ изъ имянныхъ акцiй и облигацiй, которыя дозволено было обмѣнять до 1 Января 1864 г. со взысканiемъ платы за новые листы акцiй и облигацiй, соразмѣрно расходу на заготовленiе ихъ.

Получивъ нынѣ отъ Правительства разрѣшенiе на приведенiе этого постановленiя Общаго Собранiя въ исполненiе, Совѣтъ Управленiя покорнейше проситъ гг. владѣльцевъ имянныхъ акцiй и облигацiй, которые пожелали бы обмѣнить ихъ на безъимянныя, внести эти акцiй и облигацiй, не позже 1 Января 1866 г. въ С. Петерсбургскую Главную Кассу Общества съ приложенiемъ 50 коп. за каждый листъ, подлежащiй обмѣну.

Прiемъ акцiй и облигацiй и платы за обмѣнъ ихъ будетъ производиться ежедневно, кромѣ воскресныхъ и праздничныхъ дней, отъ 12 ч. утра до 2 ч. по полудни.

Въ прiемѣ акцiй и облигацiй, а также платы за обмѣнъ ихъ, будуъ выдаваться особыя квитанцiи, съ означенiемъ въ нихъ сроковъ, когда будутъ выданы новыя акцiй и облигацiи.

Главная касса помѣщается въ домѣ Общества въ большой Италiанской улицѣ, Nr. 7. (11644.)

(N. D. 4788) *Dom Zleceń Ziemian w Włocławku.*

Wzywa uprzejmie wszystkich wierzycieli P. Władysława Kołaczkowskiego kupca w Zgierzu, aby pretensje swe dotyczące składu towarów własnością tegoż będącego, w przeciągu dni 14 od daty obwieszczenia niniejszego podpisanym piśmiennie podać zechcieli.

Włocławek dnia 8 Sierpnia 1865 r.
Dąmbski hr. Skarbek Słubicki i Spółka.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE

(*N. D.* 4777) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu śmierci Rozalji Chmielewskiej wdowy współwierzycielki sumy złp. 1000 na dobrach Bielice w Okręgu Łowickim położonych pod Nr. 12 działu IV. wykazu hypotecznego zabezpieczonej, otworzył się spadek, do regulacji którego wyznaczam termin na dzień 18 Listopada n. s. b. r. w Kancelarji hypotecznej dóbr ziemskich Gubernji Warszawskiej.

Warszawa d. 29 Kwietnia (11 Maja) 1865 r.
Truszkowski. (12390)

(*N. D.* 4781) *Rejent Kancelaryi Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Ogłasza że po śmierci:

1. Marji Niewiarowskich, współwierzycielki sumy rs. 7,000 w większym kapitale rs. 15,000 mieszczącej się, na dobrach Wołowice A B Okręgu Rawskiego, tudzież współwierzycielki sum rs. 3,000, rs. 1050 oraz rs. 450 w kapitale rs. 2,700 mieszczącej się, na dobrach Kraszew Okręgu Stanisławowskiego ubezpieczonych.

2. Rafała Przygodzkiego v. Przygockiego współwłaściciela nieruchomości Warszawskiej Nr. 990. termin ostateczny do regulacji i spadku wyznaczony został w Kancelarji podpisanego Rejenta na dzień 9 (21) Lutego 1866 r.

Jan Masłowski. (12416)

(*N. D.* 4778) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Kaliszu.*

Po śmierci Kazimierza Rozdrażewskiego właściciela następujących kwot:

a) 1/8 części z kapitału 3450 rs. pod Numerem ad 19.

b) 1/8 części z kapitału 570 rs. pod Numerem ad 20.

c) 1/8 części z kapitału 2070 rs. pod numerem ad 23 i

d) 1/3 części do żywocia ze spadku po Emilji Szteinboru pozostałego, na powyższych sumach służącego pochodzących, tudzież:

e) rs. 6885 pod Nr. 31*b* z większego kapitału rs. 9000.

f) rs. 750 pod Nr. ad 32 i

g) rs. 945 pod Nr. 36, wszystkich z procentami na dobrach Poradzew z Okręgu Wartskiego, w dziale IV wykazu hypotekowanych wreszcie jako właściciela dożywocia na 1/3 części spadku po Emilji Szteinborn w dziale III wykazu tychże dóbr Poradzew. pod Nr. 15 służącego, a na rzecz tegoż Kazimierza Rozdrażewskiego, przeszłego; otworzył się spadek do regulacji którego oznaczam termin w mej Kancelarii Hypotecznej w Kaliszu na dzień 3 (15) Lutego 1866 r. o godzinie 10 z rana.

Kalisz d. 23 Lipca (4 Sierpnia) 1865 r.
Emiljan Ordon, (12399)

(N. D. *4774*) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Płockiej.*

Po nastąpionej śmierci:

1. Zefiryna Radzymińskiego, właściciela dwóch włók, siedmiu morgów i 282 prętów gruntu na wsi Świniary litera *B.* i Grządkach tudzież folwarków Plewnik i Bronowo, z Okręgu Przasnyskiego.

2. Teresy z Ostrowskich Trzcińskiej wierzycielce sum złp. 10,000 i złp. 9,000, na dobrach Osieku litera *B.* i kolonji Biele z Okręgu Lipnowskiego w dziale IV pod Nr. 4. 12, 2 i 5 lokowanych.

3. Henryka Morawskiego, wierzyciela sumy złp. 44,635 gr. 3, pod Nr. 3 działu IV na dobrach Chołum z Okręgu Przasnyskiego.

4. Wojciecha, Kacpra i Mikołaja braci Cywińskich współwłaściciel Nieruchomości Nr. 184 w Płocku położonej.

5. Stanisława Długołęckiego, Praksedy z Długołęckich Bieńkowskiej i Teresy z Długołęckich Gregorowiczowej współwłaścicielach dóbr Długołęka Mirosy, z przyległościami z Okręgu Przasnyskiego, tudzież

6. Joanny z Jasińskich Kołakowskiej, wierzycielki sumy złp. 1,333 gr. 10 i złp. 2,330 gr. 26, pod Nr. 1, działu IV na dobrach Długołęka Mirosy, z Okręgu Przasnyskiego intabulowanej. Otworzyły się postępowania spadkowe, do regulacji których termin na dzień 2 (14) Lutego 1866 roku, wyznaczony został i w tym terminie strony interesowane w kancelarji hypotecznej stawić się winny i prawa swe udowodnić.

Płock d. 24 Lipca (5 Sierpnia) 1865 r.
Radca Dworu Perzanowski.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE

(N. D. *4775*) *Trybunał Cywilny Gubernji Płockiej. Wydział Hypoteczny.*

Części Ziemskie Szlacheckie, jako to:

1. Bęklewo Andrysy litera *A.* w Okręgu Lipnowskim, za rządu Pruskiego do własności Józefa Płonczyńskiego, i

2. Kotarczyno litera *C.* w Okręgu Mławskim, za hypoteki kodeksowej do własności Małgorzaty Zglenickiej i Macieja Zglenickiego należące, w Gubernji Płockiej położone, regulowane będą co do stanu hypotecznego w Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Płockiej, w terminie dnia 1 (13) Listopada 1865 roku.

Wzywa się przeto wszystkich interesentów prawa do pomienionych części mieć mogących, aby się w terminie powyższym przed Pisarzem Kancelarji Ziemiańskiej stawili i prawa swe udowodnili pod prekluzją prawem postanowioną.

Płock d. 24 Lipca (5 Sierpnia) 1865 r.
Sędzia Prezydujący Grabowski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(*N. D. 4670*) *Bank Polski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 10 (22) Sierpnia r. b. o godzinie 11 z rana, odbywać się będzie w składach Bankowych przy ulicy Nowogrodzkiej, licytacja na sprzedaż machin rolniczych, mianowicie młocarń, młynów, maneży, młynków, do czyszczenia zboża i wialni konnych w Banku zastawionych, a w terminie niewykupionych.

Sprzedaż odbywać się będzie za gotowe pieniądze zaraz po przybiciu płacić się mające.

Warszawa d. 23 Lipca (4 Sierpnia) 1865 r.
Vice Prezes,
Rzeczywisty Radca Stanu, Szemioth.
Naczelnik Kancelarji J. Makulec.

(*N. D.* 4702) *Rząd Gubernialny Lubelski.*

Podaje do pubicznej wiadomości, iż w dniu 5 (17) Sierpnia r. b. odbywać się będzie w sali posiedzeń Rządu Gubernjalnego przez opieczętowane deklaracje licytacja in minus na reperacją gmachu więzienia Lubelskiego od sumy rs. 1,326 k. 54, według anszlagów przez Komisją Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych pod dniem 12 (24) Lipca r. b. Nr. 4664/20,232 zatwierdzonych, z których jeden obejmuje kwotę rs. 724 kop. 28 1/4; drugi rs. 602 k. 25 3/4.

Deklarucje przyjmowane będą do godziny 12 w południe i te przez interesantów osobiście zglaszających się na ręce Naczelnika Kancelarji, składane być winny lub też nadsyłane pocztą pod adresem W. Gubernatora Lubelskiego z dołączeniem w środku kwitu jakiej bądź Kasy Skarbowej na vadjum wyrównywające 1/10 części sumy anszlagowej czyli rs. 132 gotowizną lub papierami dozwolonemi przyjmować na vadia i kaucje.

Brak kwitu stanowić będzie nieważność deklaracji, składanie bowiem vadjum przy licytacji nie jest dopuszczone.

Szczegółowe warunki i wykazy kosztów mogą być przejrzane w biurze Rządu Gubernjalnego, w Wydziale Wojskowo-Policyjnym każdego dnia w godzinach służbowych wyjąwszy święta,

Deklaracje mają być podawane podług wzoru poniżej domieszczonego, jasno i wyraźnie bez żadnych pomyłek, poprawek, przekreśleń i skrobań napisane i nie mogą zawierać żadnych warunków i zastrzeżeń warunkom przeciwnych, lakiem dokładnie opieczętowane i zaadresowane jak następuje:

„Do Rządu Gubernialnego Lubelskiego,
„Deklaracja do licytacji na reperacją gmachu więzienia Lubelskiego w d. 5 (17) Sierpnia 1865 r. odbyć się mającej."

Wzór do Deklaracji.

W skutku ogloszenia Rządu Gubernjalnego Lubelskiege z d. 20 Lipca (1 Sierpnia) 1865 r. Nr. 54,308/16,484, podaję niniejszą deklaracją, mocą której obowiązuję się podjąć entrepryzy reperacji gmachu więzienia Lubelskiego podług anszlagów przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych pod d. 12 (24) Lipca r. b. Nr. 4664/20,232 zatwierdzonych za sumę rs. (tu wypisać liczbą i literami sumę za jaką konkurent podejmuje się), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, które mi są wiadome.

Kwit Kasy N. na złożone w niej vadjum rs. 132 dołączam, o którego odesłanie na mój kotzt do N. (lub o którego do osobistego zgłossenia się mego zatrzymanie), wrazie nieutrzymania się upraszam.

Stała moje zamieszkanie jest w N. Pisałem w N. dnia N. 1865 r.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko.

Lubiin d. 20 Lipca (1 Sierpnia) 1865 r.
Z upow. Gubernatora,
Radca Rządu Gubernjalnego, Płewiński.
(2) za Naczelnika Kancelarji, A. Zawadzki.

(*N. D. 4460*) *Rząd Gubernjalny Lubelski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że na entrepryzę dostawy żywności dla więźni Gubernji tutejszej na przeciąg czasu do d. 19 Września (1 Października) 1865 r. od dnia ostatniego Września 1866 r. czyli przez rok jeden w sali posiedzeń Rządu Gubernjalnego odbywać się będzie w dniu 5 (17) Sierpnia r. b. in minus w drugim terminie licytacja przez opieczętowane deklaracje od ceny normalnej po kop. 5 za dzienną żywność jednego więźnia do więzienia Lubelskiego, Janowskiego, Siedleckiego i Bialskiego.

Deklaracje przyjmowane będą do godziny 12 w poludnie i te przez interesentów osobiście zgłaszających się na ręce Naczelnika Kancelarji składane być winny lub też nadsyłane pocztą pod adresem JW. Gubernatora Lubelskiego, z napisem na kopercie „Deklaracja na dostawę żywności dla więzienia w N w dniu 5 (17) Sierpnia 1865 r. odbywać się mającej.

Do deklaracji dołączony być winien kwit Kasy Gubernjalnej lub powiatowej, na złożone vadjum a mianowicie w Lublinie rs. 500, w Janowie rs. 400, w Biały i Siedlcach po rs. 250 gotowizną lub papierami dozwolonemi kurs w kraju mającemi, brak takowego kwitu stanowić będzie niemożność deklaracji, składanie bowiem vadjum gotowizną przy licytacji nie jest dopuszczone.

Ostrzega się przytem że żadne przekazy funduszów na vadjum przyjmowane nie będą, po ukończeniu zaś licytacji i przyznaniu entrepryzy najniższą cenę podającemu żadna późniejsza oferta przyjętą nie będzie.

Deklaracje mają być podane podług wzoru poniżej domieszczonego, oddzielnie do każdego więzienia, wyraźnie i jasno bez żadnych pomyłek, poprawek, przekreśleń i skrobań napisane i nie mogą zawierać żadnych warunków i zastrzeżeń, wreszcie takowe lakiem dokładnie zapieczętowane być winny.

Szczegółowe warunki dotyczące tej entrepryzy przejrzane być mogą każdodziennie w godzinach biurowych w Wydziale Wojskowo Policyjnym Rządu Gubernjalnego.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Rządu Gubernjalnego Lubelskiego z d. 7 (19) Lipca r. b. N. 51803 i 15,606 podaję niniejszą deklarację iż obowiązuję się wziąść dostawę żywności do więzienia w N (tu wymienić więzienie) na rok 1865/6 czyli na przeciąg czasu od dnia 19 Września (1 Października) 1865 r. po koniec Września 1866 r. za opłatą dziennej żywności jedneg więźnia po kop. sr. N (tu wypisać sumę literami) i poddaję się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, a które dobrze mi są znane.

Kwit Kasy N. na złożone w niej vadjum rs. (tu wypisać liczbę) wynoszące dołączam, które wrazie nieotrzymania się przy licytacji sam odbiorę lnb o nadesłanie którego wrazie nieutrzymania się na pocztę do N. na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. (tu wypisać wyraźnie miejsce zamieszkania). Pisałem w N mca Sierpnia 1865 r.

(podpisać imie i nazwisko wyraźnie)

Lublin dnia 7 (19) Lipca 1865 r.
Z up. Gubernatora
Radca Rządu Gubernjalnego, Janczewski.
za Naczelnika Kancelarji Zawadzki.

(N. D. 4674) *Rząd Gubernjalny Lubelski*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w biurze Rządu Gubernjalnego w sali zwykłych posiedzeń, odbywać się będzie w dniu 12 (24) Sierpnia r. b o godzinie 12 1/2 głośna in plus licytacja na wydzierżawienie folwarku Kury do Kościoła Śgo Ducha w Lublinie należącego, składającego się z gruntów ornych i łąk, oraz prawa propinacji na lat dwanaście 1866/78. poczynając od sumy rs. 117 kop. 64 1/2 z anszlagiem wyrachowanej.

Każdy mający chęć zadzierżawienia powyższego folwarku, zechce w terminie oznaczonym do biura Rządu Gubernjalnego przybyć po zaopatrzeniu się w dowody postanowieniem Namiestnika Królewskiego z d. 24 Stycznia 1818 roku i dodatkowem rozporządzeniem w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z d. 4 (16) Września 1857 r. Nr. 32,198/15,468 przepisane, oraz w vadjum rs. 73 wyrównywające 1/4 części sumy za praetium liciti przyjętej w połączeniu z podatkami z dochodu brutto z wyrachowania intraty potrąconemi.

O wurunkach dzierżawnych wiadomość czasu w biurze Rządu Gubernjalnego w Wydziale Administracyjnym powziętą być może.

Lublin d. 19 (31) Lipca 1865 roku.
Gubernator, Generał-Major, Buchowski.
(2) Naczelnik Kancelarji, Mejer.

(*N. D. 4561*) *Rząd Gubernjalny Płocki.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w celu przedzierżawienia dochodów konsumcyjnych z miasta Nowegomiasta, na czas od dnia 20 Sierpnia (1 Września) r. b. do końca 1866 na koszt i odpowiedzialność niewypłatnego dzierżawcy, odbywać się będzie w biurze Rządu Gubernialnego tutejszego dnia 2 (14) Sierpnia r. b. przez opieczątowane daklaracje licytacja inplus od sumy rsr. 1,733 rocznie, jaką dotychczasowy dzierżawca płacić zobowiązał się. Warunki do licytacji i obowiązki dla pluslicytanta przepisują się te same, jakie do wszystkich dzierżaw tego rodzają ogłoszone były w Dzienniku Warszawskim Nr. 236, 241, 247 i w Dzienniku Gubernialnym Nr. 41, 42, 43, z r. z. 1864, z tą tylko zmianą, że na tę dzierżawę przyjmowane będą deklaracje nawet z niższemi ofertami od sumy do licytacji podanej, wszakże gdyby podana przez pluslicytanta oferta niedorównała dotychczasowej cenie dzierżawnej, w takim razie zatwierdzenie licytacji zależyć będzie od decyzji Komisji Sządowej Puzychodów i Skarbu, a pluslicytanta przecież zaraz względem Skarbu obowiązuje. Obwieszczenie niniejsze aby każdego wiadomości doszło, burmistrze miast i wójci gmin, w gminach swych ogłoszą i dowody ogłoszenia właściwemu Naczelnikowi Powiatowemu przed terminem złoża.

Płock dnia 7 (19) Lipca 1865 roku.
Za Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernialny Groer.
Naczelnik Kancelarji w z. Kusociński:

(N. D. 4753 *Zarząd Naczelnika Inżynierów Warszawskiego Wojennego Okręgu.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w biurze jego w Aleksandrowskiej Cytadeli odbędzie się 4 (16) Sierpnia r. b., licytacja bez przetargu na zrobienie w zabudowaniach Cytadeli 135 i na Pradze 50 pieców do palenia kamiennym węglem z hermeticznemi drzwiczkami, które będą dane antreprenerowi od Rządu

Mający chęć podjęcia się tej entrepryzy winni podać wspomnionego dnia o godzinie 12 z rana prośbę na stemplu 30 kop.. wartości z dołączeniem kaucji na rs. 1,000, gotowizną lub papierami kurs w kraju mającemi, również świadectwo Magistratu lub cechu że podejmujący się jest majster zduński. Warunki licytacji mogą być czytane w biurze Zarządu w zwykłych godzinach biurowych i w Warszawskim Magistracie.

Warszawa d. 27 Lipca 1865 r.
Radca Kolegjalny Woroncow-Weljaminow.

(N. D. 4724)

Komora Celna Szczypiorno niniejszem obwieszcza, że w dniach 15 (27) i następnych miesiąca Sierpnia 1865 roku, w gmachu jej we wsi Szczypiornie sprzedawane będą przez publiczną licytację, różne łokciowe i krótkie konfiskowane towary, w ogóle na rs. 1000 oszacowane.

Szczypiorno dnia 22 Lipca (3 Sierpnia) 1865 r.
Dyrektor Komory, Dobrzański.

(N. D. 4791) *Naczelnik Powiatu Stanisławowskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 19 (31) Sierpnia r. b. o godzinie 11 przed południem odbywać się będzie w biurze tutejszego Powiatu in minus licytacja przez opieczętowane deklaracje wedle wzoru poniżej napisanego na entrepryzę reperacji Domu Pocztowego w mieście Mińsku poczynając od sumy anszlagowej rs. 200.

Przystępujący do licytacji obowiązany jest dołączyć do deklaracji kwit którejkolwiek Kasy Skarbowej na złożone vadjum w kwocie rub. sreb. 20.

Deklaracje przyjmowane będą tylko do godziny 11ej przed południem, później składane za nieważne uznane zostaną.

Warunki licytacyjne i wykaz kosztów na powyższą entrepryzę znajdują się w biurze Powiatu, gdzie każdego dnia w godzinach biurowych przejrzane być mogą.

Mińsk d. 24 Lipca (5 Sierpnia) 1865 r.

Radca Honorowy, Zabielski.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia N. . . z dnia N. podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się wziąść w entrepryzę wyreperowania domu pocztowego w mieście Mińsku za sumę rs. . . . (tu wypisać literami), poddając się zarazem wszelkim warunkom i zastrzeżeniom przepisanym, dowód Kasy N. na złożone vadjum rs. 20 dołączono, które wrazie nieutrzymania się przy entreprysie sam odbiorę, lub o którego przysłanie na mój koszt do N. . . . upraszam. Stałe moje zamieszkanie jest w N. . . . Pisałem w N. . . . dnia . . . miesiąca . . . . roku . . .

(tu podpisać imie i nazwisko).

(N. D. 4790) *Naczelnik Powiatu Rawskiego.*

Podaje do wiadomości osób interesowanych, że w biurze Naczelnika Powiatu tutejszego w powtórnym terminie w dniu 31 Sierpnia (12 Września) r. b. odbywać się będzie przez opieczętowane deklaracje licytacja, in minus poczynając od sumy rs. 626 kop. 85, na entrepryzę sprawienia 8 nowych żelaznych i reperacją 12-tu starych drewnianych słupów latarniowych, oraz sprawienia 2-ch nowych i reperacją 18-tu latarni rewerberowych dla miasta Rawy podług kosztorysu przez Komisją Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych pod dniem 28 Kwietnia (10 Maja) r. b. zatwierdzonego.

Każdy zatem chęć licytowania mający złożyć winien, na ręce Naczelnika Powiatu lub jego zastępcy w dniu powyżej do licytacji oznaczonym najpóźniej do godziny 11 przed południem, opieczętowaną deklaracją napisaną na stęplu ceny kop. 30, podług domieszczonego poniżej wzoru, do której dołączyć należy kwit jednej z kas Skarbowych lub miejskich, na złożone vadjum w ilości rs. 62 kop. $68\frac{1}{2}$ w monecie lub w biletach kurs w kraju mających, oraz rs. 10 na koszta obwieszczeń, które nieutrzymującemu się przy licytacji powrócone, utrzymującego się zaś na dokompletowanie kaucji wyrównywającej jednej piątej części sumy z licytacji wynikłej, zatrzymane zostanie. Deklaracje złożone poźniej to jest po oznaczonym terminie lub nie podług wzoru i bez kwitu kasowego na vadjum, albo skrobane i poprawiane za nieważne uznane będą.

Bliższe warunki oraz anszlag każdego dnia wyjąwszy świąt w biórze Powiatu tutejszego przejrzane być mogą.

Rawa d. 27 Lipca (8 Sierpnia) 1865 r.

Naczelnik Powiatu Rawskiego,

Jaworski.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Rawskiego z dnia 27 Lipca (8 Sierpnia) r. b. podaję niniejszą deklaracją iż obowiązuje się wziąść w entrepryzę sprawienie 8 nowych żelaznych i reperacją 12 starych drewnianych słupów latarniowych oraz sprawienie 2 nowych i reperacją 18 latarń rewerberowych dla miasta Rawy za sumę rs. (wypisać sumę literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętem, a mnie dobrze znanym, kwit kasy N. na złożone vadjum w ilości rs. 62 kop. $68\frac{1}{2}$ przy niniejszym załączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę. Stałe moje zamieszkanie jest N. pisałem dnia miesiąca i roku.

(Podpisać imie i nazwisko).

(N. D. 4462) *Naczelnik Powiatu Kaliskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w drugim turminie w dniu 11 (23) Sierpnia r. b. o godzinie 11 z rana w biurze powiatu Kaliskiego odbywać się będzie przez opieczętowane deklaracje in minus licytacja na entrepryzę budowy łaźni parowej przy Kaliskim więzieniu od sumy rs. 1645 k. 25 potwierdzonym przez władzę wyższą anszlagiem objętej.

Deklaracje mają być pisane czytelnie bez poprawek i skrobań, do których dołączyć należy kwit kasy skarbowej na złożone vadium rs. 164 kop. 50.

Takie deklaracje opieczętowane lakiem, mają być złożone przed godziną do licytacji oznaczoną, uchybiający zaś, temu sami sobie winę przypiszą, jeżeli deklaracja odrzuconą zostanie. Warunki pod jakiemi entrepryza ta ma być dopełnioną, każdego czasu w godzinach biurowych, w biurze Naczelnika Powiatu przejrzane być mogą.

Kalisz dnia 9 (21) Lipca 1865 r.

Naczelnik Powiatu, Bakowicki.

Wzór do deklaracji.

Stosownie do ogłoszenia Naczelnika Powiatu Kaliskiego z dnia 9 (21) Lipca r. b. Nr. 13,478. Ja niżej podpisany obowiązuję się niniejszą deklaracją wybudować przez entrepryzę łaźnię parową przy Kaliskim więzieniu za sumę rs. (wypisać literami) w ścisłem zastosowaniu się do warunków w tym celu ustanowionych.

Kwit Kasy N. na złożone w gotowiźnie vadjum rs. 164 kop. 50 dołączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie w N. Pisałem w N. dnia N. miesiąca N. 1865 r.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

(N. D. 4243) *Naczelnik Powiatu Łomżyńskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 9 (21) Sierpnia r. b. o godzinie 10 z rana, odbywać się będzie w Magistracie miasta Łomży przez podanie opieczętowanych deklaracji, licytacja in plus od sumy rs. 1,623 kop. 10, na trzyletnie pro 1866/8, wydzierżawienie dochodu kasy tegoż miasta z brukowego, targowego i jarmarcznego każdy przeto mający chęć zadzierżawienia wspomnionego dochodu, obowiązany jest złożyć osobiście, lub przez pocztę nadesłać deklaracją podług wzoru niżej domieszczonego wyraźnie i bez poprawek napisaną z dołączeniem kwitu kasy pod administracją rządową zostający, na złożone vadjum w gotowiźnie rs. 162 kop. 31, które nieutrzymującemu się przy licytacji zaraz zwrócone będzie, a utrzymującego się po dokompletowaniu do 1/5 części sumy zalicytowanej, na kaucją zamienione i do depozytu Banku odesłane zostanie.

Dalsze warunki do tej dzierżawy każdodziennie wyjąwszy niedzielę i święta przejrzane być mogą w Magistracie m. Łomży.

Wzór do Deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Łomżyńskiego z d. 26 Czerwca (8 Lipca) r. b. N. 14190, podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się wziąść w trzyletnią pro 1866/8 dzierżawę dochód kasy m. Łomży z krukowego, targowego i jarmarcznego, za sumę rs. (tu wypisać sumę literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi wskazanym. Kwit kasy N. na złożone w niej vadjum rs. 162 kop. 31 dołączam, który w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę (lub o nadesłanie do N. na mój koszt upraszam). Stałe moje zamieszkanie jest (wypisać miejsce zamieszkania). Pisałem w N. dnia Mca roku 1865.

(Podpisać imię i nazwisko)

Łomża d. 26 Czerwca (8 Lipca) 1865 r.

Radca Kolegjalny,

w z. Kiełkiewicz.

(N. D. 4789) *Sekwestrator Skarbowy Powiatu Włocławskiego.*

Podaje do wiadomości, że d. 24 Sierpnia (5 Września) r. b. o godzinie 12-ej w południe, przed biórem Magistratu miasta Izbicy, sprzedane będą z mocy reskryptu W. Naczelnika Powiatu Włocławskiego z d. 13 (25) Lipca r. b. Nr. 13,686 przez podpisanego Sekwestratora Skarbowego, zaraz za gotowe pieniądze, w drodze publicznej licytacji, zajęte prawnie różne meble machoniowe i palisandrowe, oraz powóz, a to na rzecz zaległości skarbowych dobra Kamieniec ciążących.

Raciężn d. 23 Lipca (4 Sierpnia) 1865 r.

(1) Majewski.

(N. D. 4733) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni i ogłasza, iż na żądanie Banku Polskiego działającego przez swojego Prezesa Radcę Tajnego Józefa Tymowskiego w Warszawie przy ulicy Rymarskiej pod Nr. 743/4 urzędującego i tamże zamieszkałego, zamieszkanie zaś prawne do tej egzekucji u Ottona Starzyńskiego Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie pod N. 586b w Warszawie przy ulicy Długiej zamieszkałego, obrane mającego, na mocy obligacji urzędowej d. 8 (20) Lutego 1840 r. przed Rejentem Noskowskim w Warszawie na sumy zł. pol. 400,000 i złp. 600,000, czyli w ogóle na złp. Miljon v. rs. 150,000 z procentem 6 od 0/0 od daty obligacji, na rzecz Banku Polskiego przez Abrahama Simona Cohen zeznanej, w poszukiwaniu tejże sumy rs. 150,000 z procentem 6 0/0 od d. 8 (20) Lutego 1840 r. i kosztów egzekucyjnych od SSrów rzeczonego Abrahama Simona Cohen, mianowicie: Icyka Lejb i Ity Mirli nieletnich rodzeństwa Cohen pod opieką Hany Cohen wdowy w dobrach Powązki zamieszkałej, zostających, aktem Komornika Zbikowskiego przy Trybunale tutejszym z d. 7 (19), 8 (20), 9 (21), 10 (22), 13 (25), 14 (26), 15 (27) i 16 (28) Listopada 1850 r. w drodze przymuszonego wywłaszczenia zajęte i zaaresztowane zostały:

DOBRA ZIEMSKIE,

Powązki lit. A. B. z przyległościami i przynależytościami w gminie Powązki, parafji Wawrzyszew, Okręgu, Powiecie i Gubernji Warszawskiej pod jurisdykcją Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału I. położone, prawem własności do egzekwowanych dłużników: Icyka Lejb Ity Mirli rodzeństwa Cohen należące, w posiadaniu Hany Cohen sposobem administracji za solidarnem Manasa Freund poręczeniem, zostające, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążone, rozległości w przybliżeniu morgów 139 prętów 82 miary nowopolskiej czyli około 71 8/20 dziesiatyn miary rosyjskiej gruntu żytniego klasy II. zajmujące, a składające się z czterech oddzielnych kawałów gruntu następujących:

Igo: Wieś Powązki z kolonjami oraz nomenklaturę Skalszczyzna zwaną i dawną fabrykę tabaki obejmującego, żadną cudzą własnością nie przeciętego, z dobrami ziemskiemi Izabelin i z gruntami Rządowemi części dóbr ziemskich Powązki lit. A. B. Obozowemi zwanych, graniczącego i stykającego się, a którego rozległość w przybliżeniu następująca:

a) We wsi Powązkach place pod zabudowaniami i przy zabudowaniach zajmują mórg 20.

b) Staw morg 1.

c) Place w Skalszczyznie morgów 2.

d) Ogród w Skalszczyznie prętów 150.

e) Łąki w Skalszczyznie prętów 150.

f) Grunta orne przez wójta, sołtysa i szkołę elementarną używane mórg 13.

g) Place dawniej fabryki tabaki mórg 7, prętów 71.

h) Place kolonji we wsi Powązkach mórg 7. Razem mórg 51 prętów 71 miary nowopolskiej, czyli około 26 5/20 dziesiatyn miary rosyjskiej.

IIgo: Cegielnię Powązkowską i kolonję z wiatrakami obejmującego, rozległości w przybliżeniu morgów 72 prętów 105 miary nowo-polskiej czyli około 37 1/20 dziesiatyn miary rosyjskiej mającego, żadną cudzą własnością nie przeciętego z gruntami dóbr Czyste i z gruntami rządowemi części dóbr ziemskich Powązki lit. A. i B. Obozowemi zwanych, oraz z cmentarzem Powązkowskim i z gruntami miasta Warszawy za okopami tegoż miasta położonemi, graniczącego i stykającego się.

IIIgo: Trzy kolonje bez wiatraków obejmującego, w sposobie przybliżonym morgów 9 prętów 113 miary nowopolskiej. czyli około 4 17/20 dziesiatyn miary rosyjskiej rozległości mającego, żadną cudzą własnością nie przeciętego, z drogą po zabudowaniami miasta Warszawy idącą, z rogatkami Powązkowskiemi i z gruntami rządowemi części dóbr ziemskich Powązki lit. A. i B. Obozowemi zwanych, graniczącego i stykającego się.

IVgo: Folwark Parys obejmującego, w sposobie przybliżonym mórg 6 prętów 93 miary nowopolskiej, czyli około 3 5/20 dziesiatyn miary rosyjskiej rozległości mającego, żadną cudzą własnością nie przeciętego, pomiędzy gruntami rządowemi części dóbr ziemskich Powązki lit. A. i B. Obozowemi zwanych, położonego, i z temiż gruntami na około stykającego się i graniczącego.

Dobra te mieszczą w sobie poszczegółowo następujące grunta i zabudowania mianowicie:

Co do Igo: A. Na gruncie wsi Powązki istnieją następujące własnością dominium będące zabudowania:

1. Kamienica masiv murowana, jednopiętrowa, austerją zwana, w której piwnicach są dwie pompy do wydobywania wody z piwnic.
2. Stajnia murowana, a przy niej śmietnik z drzewa.
3. Wozownie z stajniami z drzewa w słupy pobudowane.
4. Kloaka z desek.
5. Wozownia z komórkami i izbą z drzewa w słupy postawione, między niemi, a wozowniami Nr. 3, jest parkan z drzewa w słupy.
6. Jatka z drzewa w słupy, pomiędzy nią a zabudowanianiem Nr. 5, jest parkan. Zabudowania te z wspomnionemi parkanami ogradzają brukowane podwórze, w którem jest nadto:
7. Komórka.
8. Studnia z pompą.
9. Dom z drzewa w słupy z dostawioną komórką i stajnią.
10. Dom drewniany, w którym jest piekarnia murowana.
11. Komórka z drzewa.
12. Stajnia z szopą z drzewa.
13. Komórka z drzewa przy drzwiach domu Nr. 10 postawiona, a przy tejże jest sklepik z drzewa w słupy postawiony, z dachem deskami pokrytym.
14. Łaźnia parowa z dwoma stancjami z drzewa w słupy postawiona, gontami kryta, w łaźni tej są ławki drewniane, kocioł miedziawmurowany z rurami miedzianemi, dwie wanny drewniane z żelaznemi obręczami i piec wielki ceglany z drzwiczkami żelaznemi.
15. Szopa.
16 Komórka drewniana w słupki z dachem.
17. Druga takaż komórka przy łaźni i opisanych następnie zabudowaniach; oraz za temiż jest parkan drewniany, stanowiący zarazem ogrodzenie sadzawki, którą od podwórza oddzielają sztachety drewniane.
18. Studnia z pompą w rzeczonem podwórzu, nadto w znacznej odległości od łaźni jest w kanale od stawu druga pompa drewniana z rynnami.
19. Dom z drzewa w słupy, w którym starozakonni mają dom modlitwy.
20. Dom masiv murowany o dwóch izbach gontami pokryty, a przy domu tym stajnia z drzewa.
21. Podobnyż dom murowany, a przy tymże również stajnia drewniana.
22. Komórki z drzewa.
23. Piwnica.
24. Dom masiv murowany podobny jak Nr. 20.
25. Stajnia z drzewa.
26. Stajnia takaż jak powyższa.
27. Piwnica.
28. Dom masiv murowany o trzech izbach, a przy tymże piwnica, stajnia z chlewem, trzy komórki, szopa i kloaka.
29. Studnia.
30. Chlew.
31. Dom masiv murowany o dwóch izbach z dwoma sklepikami.
32. Komórki z drzewa.
33. Stajnia z drzewa.
34. Komórka z desek.
35. Dom masiv murowany, przy którym z jednej strony jest parkan, a z drugiej:
36. Komórka z drzewa.

B. Na gruncie dawnej fabryki tabaki egzestują następujące zabudowania:

1. Dom masiv murowany dachówką kryty.
2. Komorka z desek pod gontami
3. Dom o ośmiu stancjach z drzewa.
4. Dom o czterech stancjach z drzewa.
5. Kloaka.
6. Skład z stajnią murowary, dachówką pokryty.
7. Skład murowany z mieszkaniem, gontami pokryty.
8. Skład o piętrze z piwnicami murowany, dachówką kryty.
9. Kloaka z desek.
10. Wozownia z drzewa w słupy.
11. Dom o dwóch izbach z drzewa.
12. Dom w pruski mur.
13. Szopa z drzewa postawiona.
14. Dom murowany dachówką pokryty.
15. Kuźnia murowana.
16. Zabudowanie masiv murowane na warsztaty przeznaczone, z mieszkaniami i stajniami dachówką pokryte.
17. Szopa z drzewa w słupy.
18. Studnia cegłami cembrowana, z pompą drewnianą i takąż korbą.
19. Stajnia z drzewa w słupy.
20. Skład z drzewa w słupy.
21. Skład podobnyż.
22. Wozownia i stajnia z drzewa w słupy.
23. Dom o 2 stajniach w pruski mur postawiony, gontami kryty.
24. Studnia duża cembrowana z pompą drewnianą i korbą żelazną, zabudowania te są oparkanione.
25. Dom masiv murowany, dachówką pokryty.
26. Wozownia z stajnią i szopą z drzewa w słupy pobudowana, z dachem gontami pokrytym.
27. Chlewek stary z drzewa.
28. Kloaka z desek.
29. Szopa z desek gontami pokryta.
30. Szopa z desek słomą pokryta.
31. Dom po dawnej holenderni masiv murowany, gontami pokryty.
32. Komórka z desek.
33. Studnia drzewem cembrowana.

W nieruchomościach powyższych, oprócz Hany Cohen i Manasa Freund, oraz ich oficjalistów, mieszkają następujący lokatorowie:

1. Ryfka Rejngord, 2. Fiszel Radomski, 3 Moszek Rozentzwejg, 4. Manas Rauchmann. 5. Hersz Goldberg, 6. Marja Fajga Redlich, 7. Icek Redlich, 8. Herszek Grinnald, 9. Chil Liberman, 10. Szlama Fux, 11. Hersz Bernsztejn, 12. Jan Chojnacki, 13. Franciszek Kordaszewski, 14. Lejbuś Hajwantreger, 15. Nuta Gołąb, 16. Mendel Herszkorn, 17. Dawid Gutman, 18. Moszek Kornblum, 19. Rafał Weinbaum, 20. Dawid Feferman, 21. Josek Appelbaum, 22. Frajm Feferman, 23. Herszek Rożański, 24. Karol Ludwig, 25. Eliasz Borowski, 26. Moszek Lewkowicz Cygielman i Moszek Laneman, 27. Szaja Kornblum, 28. Cała Goldberg, 29. Joel Marjan.

C. We wsi Powązkach jest dziewięciu płacących czynsz emfiteutycznych kolonistów następujących:

1. Ruchla Akerman, Moszka Akerman żona, ma kolonję Nr. 13 oznaczoną i na tej zabudowania następujące;

Dom o parterze ze sklepikiem, dwoma stajniami, szopą, wozownią, łaźnią, komórką, dwiema chlewikami, drwalnią, studnią i parkanem.

2. Mosiek Akerman ma kolonję N. 28 oznaczoną, na której: trzy domy z oficyną, stajnią, pompą, komórką, altaną, kloaką, wozownią, studnią i parkanem.

3. Nuchym Chajmowicz Mąka ma kolonję Nr. 29 i na niej dom ze stajnią, szopy, studnie i komórki.

4. Mindla Abrahamowa Blutsztejn, Janasza Blutsztejn małżonka, ma kolonję Nr. 31 i na niej siedm domów mieszkalnych, dom z fabryką tektury, młyn deptak, dystylarnię wódki, kloakę, pięć komórek i studnię, a nadto ma oprócz powyższej kolonji około 280 prętów kwadr. oddzielnego gruntu i na tym domu ze stajnią, kloaką i studnią.

5. Abraham Rejchman i Gerszon Goldberg mają kolonję Nr. 32 i na tej: Rejchman ma dom z zabudowaniem na wozownię i stajnię, komórką, studnią i parkanem, zaś Goldberg ma dom z oficyną, izbą, z wozownią, czterema komórkami, kloaką, studnią i parkanem.

6. Sukcesorowie Mikołaja i Anny małżoków Zaczyńskich mają kolonję Nr. 33 i na niej: dom, stajnię, wozownię, pompę, piwnicę, cztery komórki, chlew i parkan.

7. Icek Rosenkrantz i Eliasz Goldberg, mają kolonję Nr. 34 i na niej: dom, kuczkę, wozownię i komórkę.

8. Maciej Jesion ma kolonję Nr. 17 i na niej: dom ze stajnią i wozownią, 4ma komórkami, 3ma piwnicami, studnią i parkanem.

9. Katarzyna z Radzińskich Edwarda Frommer rozwiedziona małżonka, ma kolonję Nr. 18, i na niej: domów siedm z wozowniami i stajniami, kurnikiem, gołębnikiem, piwnicą, altaną, komórką, kloaką i parkanami.

Oprócz zabudowań powyższych jest jeszcze we wsi Powązkach domek o jednej izbie z komórką i czterema zagonami gruntu, dawniej będący w posiadaniu Marjanny Kozłowskiej, a obecnie Manasa Freund.

D. W nomenklaturze Skalszczyzna egzystują następujące zabudowania:

1. Dom drewniany z piwnicą i dwoma kominami.
2. Dom drewniany z dwoma kominami.
3. Dom drewniany z jednem kominem.
4. Chlew z desek.
5. Stodoła.
6. Wozownie i stajnia.
7. Stajnia.
8. Szopa.
9. Chlew z desek.
10. Studnia.

W domu Nr. 1, mieszka bezpłatnie Wójt gminy, w domu Nr. 2, jest szkoła elementarna i mieszka sołtys bezpłatnie, oraz mieszka lokatorka Józefa Łaszewska.

Co do IIgo: A. Na gruncie cegielni Powązkowskiej są następujące zabudowania:

Dwa domy murowane, kloaka, dwie szopy, trzy piece do wypalania cegły, dwie chałupy, i studnia z żurawiem.

Zabudowania te z gruntem cegielni ogółem morgów 27 zajmujące, dzierżawi Moszek Gesundheit. Oprócz powyższego przyległy grunt orny, około morgów 14 pręt. 40 zajmujący, dzierżawi August Koenig.

B. Kolonje z wiatrakami w ogóle morgów 30 pręt. 265 rozległe, posiadają prawem emfiteutycznym następujący koloniści:

1. Bogumił Bandel ma kolonję Nr. 23 i na niej: wiatrak z domem, kloaką, karmnikiem, stajnią, studnią i parkanem.

2. Wincenty Jaworski, ma kolonję Nr. 24, i na niej domy 2, wozownie 2, karmnik, komorę, piwnicę, stajnię, studnią, parkan i ogród.

3. Karol Kerner ma kolonję Nr. 25 *a*, i na niej dwa wiatraki, dom ze stajnią, wozownią, stodołą, piwnicą i spichrzem, dwie komórki, dwa karmniki, kloakę, studnię i parkan.

4. Wilhelm Klempel, Marja z Klemplów Jana Myszkiewicza żona i Fryderyk Klempel, mają kolonję Nr. 25 *b*. i na niej dwa wiatraki, dwa domy, dwa karmniki, kloakę, skład na magiel, studnię i parkan.

5. August Koenig ma kolonję Nr. 26, i na niej: wiatrak, dom, szopę, kloakę, karmnik, stajnię, stodołę studnię i parkan.

6. Karolina Kornet ma kolonję N. 27, i an niej wiatrak, dom, oficynę z stodołą i stajnią, studnię parkan i ogródek.

7. Kacper Klukaczewski ma kolonję Nr. 35 i na niej: wiatrak, dom, stajnię, kloakę, studnię i parkan.

8. Karol Kirszt.
9. Erenfreit Oemich.
10 Benjamin Lindner.
11. Ernest Elsner mają po jednej kolonji numerem nieoznaczonej, a na każdej wiatrak.

III. Trzy kolonję bez wiatraków, posiadają prawem emfiteutycznem, następujący koloniści:

1. Aleksander Rządca ma kolonję Nr. 21, i na niej: dwa domy, stajnię z stodołą, dwa chlewki, zrąb po chlewku, komorę, szopę, iżbę pod ziemią, skład na warzywo, gołębnik, dwie studnie i ogród oparkaniony.

2. Magistrat miasta Warszawy ma kolonję Nr. 22 i na niej trzy domy z dwoma komurkami, wozownią, piwnicą kloaką i studnią.

3. Jan Samuel i Ludwika Katarzyna z Iwińskich małżonków Kleist mają kolonję Nr. 30 i na niej: dwa domy, młyn deptak z parnikiem, 2 szopy, stajnię, komórki, piwnicę, kloakę, 2 studnie, dwie altany i ogród oparkaniony.

IV. Na folwarku Parys do około oparkanionym i obejmującym w sobie ogród, tudzież łąk około sto prętów i sadzawkę, istnieją następujące zabudowania: pałacyk dwa domy murowane, skład z piwnicą, wozownia ze stajnią i druga stajnia, komórka, kloaka, dwie altanki i studnia. Jan Łoniewski dzierżawi ogród powyższy i ma mieszkanie.

Przez dobra Powązki od rogatek Powązkowskich do folwarku Parys, idzie trakt bity. (shaussée).

Opisane powyżej dobra, opłacają z propinacji podatek konsumcyjny.

Tymże dobrom służy prawo propinacji i na odprzedanej Skarbowi Królestwa w księdze wieczystej Ekonomji Warszawa, hypotecznie uregulowanej części, na której dominium zajętych obecnie dóbr, ma własnych 7 baraków drewnianych, które również zajęte zostały na wywłaszczenie. Oprócz zaś tych baraków, zostało jeszcze postawionych, innych 6 przez Mozesa Forellę b. Administratora Powązek. Nadto dla inwentarzy tych dóbr na części Skarbowi Królestwa odprzedanej, służy wolne pastwisko z warunkiem: że wtedy tylko jest wolno paść bydło, kiedy się ćwiczenia wojskowe nie odbywają i w miejscach przez władze wojskową wskazanych, oraz że prawo to wolnego pastwiska doputy służyć będzie, dopóki grunta tych dóbr, Rządowi odprzedanych, jak teraz przeznaczone będą na obóz; prawo wszakże to ustanie, jeżeli Rządowi podoba się inne gruntom tym nadać przeznaczenie.

Dobra te według aktu przed Franciszkiem Ksawerym Masłowskim Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie w d. 1 (13) Marca 1845 r. zawartego, wypuszczone zostały Mozesowi Forelle w Administracją na czas nieograniczony, zaś Forelle prawo do Administracji odstąpił Hanie Cohen wdowie za solidarnem poręczeniem Manasa Freund.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętych i zaaresztowanej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Ottona Starzyńskiego Patrona pod Nr 586 lit. B. zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału Cywilnego tutejszego w Wydziale I-ym złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone zostało:

Pisarzowi Sądu Pokoju Ogu i miasta Warszawy Wydziału I. Antoniemu Bartoszewskiemu pod Nr. 185 w Warszawie urzędującemu i wójtowi gminy Powązek Stanisławowi Tańskiemu w Powązkach zamieszkałemu, obudwom do rąk ich własnych d. 8 (20) Stycznia 1851 r.

Wniesiono tegoż dnia do księgi wieczystej zajętej i zaaresztowanej nieruchomości, a w d. dzisiejszym w pisane zostało do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału Cywilnzego Gubernji Warszawskiej w Warszawie na ten cel utrzymywanej.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego Guber. Warszawskiej w Warszawie d. 6 (18) Marca 1851 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Otton Starzyński Patron przy Trybunale Cywilnym tutejszym którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 19 (31) Stycznia 1851 r.
Wójtowicz, Pisarz.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie d. 19 (31) Stycznia 1851 r.
Wójtowicz Pisarz.

Po odbyciu trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych, i po usunięciu wyrokami trzech instancji sporów przez dłużnika wymienionych tak co do form postępowania subhastacyjnego jak i co do taksy sądowej a które skutkowały upadek terminów do przygotowawczego przysądzenia poprzednio oznaczonych, Trybunał wyrokiem Illacyjnym daty 22 Czerwca (4 Lipca) 1865 r. wydanym na żądanie Banku Polskiego czyniącego przez Tomasza Nowakowskiego Mecenasa, który dalej egzekucją w miejsce Starzyńskiego byłego Patrona popiera, wyznaczył termin do przygotowawczego przysądzenia dóbr Powązki A. B. z przyległościami na d. 16 (28) Lipca r. b. w którym licytacja rozpocznie się od sumy rs. 49,768 kop. 59 1/3 jako 2/3 szacunku ustanowionego taksą biegłych prawomocnemi wyrokami zatwierdzoną.

Warszawa d. 22 Czerwca (4 Lipca) 1865 r.
Pisarz Trybunału.
Radca Dworu, Zgórski.

W terminie 16 (28) Lipca r. b. Trybunał po oddaleniu nowych sporów przez dłużnika w drodze skargi incydentalnej wnoszonych, dobra Powązki A. B. przysądził przygotowawczo popierającemu sprzedaż przymuszoną, za rs. 49,768 kop. 59 1/3, i termin do stanowczej licytacji na dzień 3 (15) Września r. b. na godzinę 10-tą z rana w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Wydziału I wyznaczył, w terminie tym licytacja zacznie się od sumy 49,768 rs. 59 1/3 kop. jako 2/3 szacunku przez biegłych prawomocnie wynalezionego.

Warszawa dnia 20 Lipca (1 Sierpnia) 1865 r.
(podp.) w z. Marczewski, Podpisarz Trybunału.
(12183)

(N. D. 4765). *Patron Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Kaliszu.*

Podaje do wiadomości, iż gdy Wojciech Stawski, któremu dobra Staw i Bieniądzice A. B. za rsr. 28,501, a Gromadzice A. B. za rsr. 17,901, na licytacji w drodze postępowania działowego, przed Bogumiłem Skotnickim Asesorem Trybunału w dniu 14 (26) Lutego 1846 roku, ostatecznie przysądzone zostały, nie uczynił zadosyć warunkom licytacyjnym, jak decyzja Pisarza Trybunału z dnia 16 (28) Marca 1846 roku, wydana dowodzi, przeto na żądanie Wojciecha Szumowskiego, Pomocnika Rewizora Skarbowego, oraz córki jego Weroniki Szumowskiej, panny doletniej, z własnych funduszów utrzymującej się, w mieście Częstochowie zamieszkałych, a zamieszkanie prawne, u podpisanego Patrona, który relicytacją popiera sobie obierających i w zastosowaniu się do Art. 737, 738 i 739 K. P. S. po uzyskaniu wyroku Trybunału z dnia 8 (20) Października 1864 roku, w drodze ilacji, delegującego do odbycia relicytacji Asesora Jezierskiego, rzeczone dobra Staw i Bieniądzice A. B. w I-ym oddziale, a dobra Gromadzice A. B. w II-im oddziale, wystawione zostają na sprzedaż publiczną.

Dobra tyle razy powtarzane obejmujące rozległości, a mianowicie: dobra Staw włók 32, mórg 13, prętów 34 i dobra Bieniądzice A. B. włók 17, mórg 6, prętów 246, a dobra Gromadzice A. B. włók 30, mórg 23, prętów 210, czyli ogółem włók 80, mórg 13, prętów 140, miary nowopolskiej, są niepodzielną własnością sukcesorów Jana Stawskiego, jako to: Norberta Stawskiego w wsi Gromadzicanh, Wojciecha Stawskiego w Stawie, obydwóch z własnych funduszów się utrzymujących: Alfonsyny z Stawskich Gutowskiej, po Janie Nepomucenie Gutowskim pozostałej wdowy, w wsi Majkowie, synów Salomei z Stawskich Gutowskiej, mianowicie: Teofila, Włodzimierza i Alfonsa, braci Gutowskich, pełnoletnich, z własnych funduszów się utrzymujacych, pierwszego w wsi Cisowie Okręgu Wartskim, drugiego w dobrach Lądku Okręgu Pyzdrskim, a ostatniego w wsi Majkowie i ekstrachentki Weroniki Szumowskiej. Wszystkie te dobra leżą w Parafji Wydrzyn Okręgu Wieluńskim Gubernji Warszawskiej. GdyPluslicytant Wojciech Stawski nie dopełnił warunków, któremi ostatnie termina spuszczone zostały, delegowany w miejsce Bogumiła Skotnickiego Sędziego, wyrokiem Trybunału z dnia 8 (20) Października 1864 roku, W-ny Walerjan Jezierski Asesor Trybunału Kaliskiego, na domaganie się Weroniki Szumowskiej i Wojciecha Szumowskiego, wyznaczył nowy termin na dzień 12 (24) Lutego r. b. a powtórnie na dzień 27 Marca (8 Kwietnia) t. r. lecz i te termina spadły bezskutecznie, dla tego Benon Racięcki, jako wierzyciel hypoteczny dóbr rzeczonych, z własnych funduszów utrzymującej się, w mieście Kaliszu zamieszkały, Wyrokiem Trybunału Kaliskiego w dniu 18 (30) Maja r. b. zapadłym, upoważniony został w miejsce Szumowskich do podstawienia się do dalszege popierania relicytacji tychże dóbr, w imieniu którego działając Ignacy Błeszyński Patron Trybunału w Kaliszu mieszkający, wyjednał nowy termin do licytacji przed W-nym Rudolfem Rojek, Asesorem Trybunału, w miejsce Walerjana Jezierskiego wyrokiem z dnia 8 (20) Czerwca r. b. delegowanym w skutku czego w dniu 18 (30) Września r. b. 1865, o godzinie 3-ej z południa odbędzie się w Sali audjencjonalnej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Kaliszu, jak wyżej powiedziano w dwóch oddziałach ostateczna sprzedaż dóbr rzeczonych Stawu, Bieniądze lit. A. B. i Gromadzic A. B. Licytacja na ryzyko pluslicytanta Wojciecha Stawskiego rozpocznie się co do oddziału I-go od sumy rsr. 15,000, a co do oddziału II-go rsr. 6,000.

Warunki do tej sprzedaży przejrzane być mogą, w biórze Pisarza Trybunału w Kaliszu, i u Patrona Błeszyńskiego, teraz sprzedaż popierającego, przystępujący do licytacji, obowiązany jest złożyć vadjum w monecie brzęczącej, co do I-go oddziału rsr. 1950, a co do II-go odziału rsr. 1050.

Kalisz dnia 8 (20) Lipca 1865 roku.
Ignacy Błeszyński, Patr. Tryb. Kaliskiego.

(N. D. 4785)

Stosownie do art. 962 K. P. S. podpisany Obrońca przy Senacie w Warszawie pod Nr. 590 zamieszkały, jako Obrońca Barbary z Stokowskich Pasiorowskiej, po Józefie Pasiorowskim b. urzędniku Magistratu miasta Warszawy pozostałej wdowy, w Warszawie pod Nr. 1159 zamieszkałej, ogłasza niniejszem, że Trybunał Cywilny Gubernji Warszawskiej w Warszawie wyrokiem z dnia 25 Marca (6 Kwietnia) 1865 r. między tąż Pasiorowską a Mateuszem Szamborskim urzędnikiem, jako opiekunem szczególnym nieletnich: a) Konstantego, b) Piotra-Jana, c) Teofili, d) Marji Pasiorowskich, po Józefie Pasiorowskim pozostałych dzieci w Warszawie pod Nr. 1152 i Antonim Żórawskim obywatelem jako opiekunem przydanym tychże nieletnich pod Nr. 927 zamieszkałymi, zapadłym, sprzedaż w drodze działów nieruchomości w Warszawie pod Nr. 1159 przy ulicy Łuckiej położonej, nakazał, Sędziego Trybunału Guzowskiego do odbycia tej sprzedaży, a Teofila Brzozowskiego Rejenta do sporządzenia działów mianował.

Sprzedaż odbywać się będzie przed delegowanym Sędzią Trybunału Guzowskim w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Wydziału III w Warszawie pod Nr. 549.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 5,089 k. 53 jako szacunku przez biegłych wynalezionego.

Po odbyciu w dniu 26 Lipca (7 Sierpnia) 1865 pierwszej publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, termin do drugiej publikacji a zarazem przygotowawczego przysądzenia na dzień 6 (18) Września 1865 r. godzinę $9^3/_4$ z rana oznaczony został.

Warszawa d. 28 Lipca (9 Sierpnia) 1865 roku.
Józef Kleczkowski, Obrońca przy Senacie.
(12391)

(N. D. 4782) W dniu 2 (14) Sierpnia r. b. o godzinie 10 z rana, na placu publicznym przy trzech krzyżach w Warszawie, meble jesionowe, zegar ścienny, samowarek i moździerz mosiężny i t. p., w tymże dniu o godzinie dwunastej w południe, na targu publicznym za Żelazną bramą w Warszawie, meble jesionowe, lustra, samowar mosiężny i t. p. zaś w tymże dniu o godzinie 4 po południu na targu publicznym w rynku Starego miasta w Warszawie, meble machoniowe, łóżka jesionowe, szesląg i t. p., jak również w dniu 5 (17) Sierpnia r. b o godzinie 10 z rana na targu publicznym w Rynku Starego miasta w Warszawie algierka męzka małpowa, palton kortowy i t. p. wszystkie jako prawnie zajęte ruchomości, przez publiczną licytacją sprzedane będą.

Jakób Szymanowski Komornik. (12417)

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 4780) Uwiadamiam, że zrzekłem się plenipotencji Administracji dóbr Typina dotyczącej, osoby więc z któremi miałem interesa z administracji tych dóbr wynikłe, nie do mnie lecz do P. Antoniego Suchockiego, lub osoby przez niego upoważnionej zgłaszać się winny.

dnia 24 Lipca 1865 r.
Kwiryn Sobieszczański. (12416)

OSTRZEŻENIA.

(*N. D. 4642*) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Na zasadzie doniesienia Kollektora Loterji Dawidsona Józefa w mieście Warszawie, podając do wiadomości, iż 1/2 losu pod Nr. 14258 lit. A. z 5-ej Klasy 104-ej Loterji przypadkowo zaginęła, ostrzega zarazem teraźniejszego posiadacza, że żadnej korzyści z takowej nie odniesie gdyż wygrana tylko właścicielowi w Kontroli Kolektora zapisanemu wypłaconą zostanie.

Warszawa d. 9 (21) Lipca 1865 r.
Naczelnik Urzędu, Loeschern.
(3) za Sekretarza Urzędu, Chrząstowski

(N. D. 4575) W dniu 27 b. m. we wsi Kurowicach, przez niewiadomego sprawcę, skradzioną została akcja Drogi Żelarnej Warszawsko Bydgowskiej, za Nr. 3215 na rs. 500 wraz z kuponami, ostrzega się niniejszem iżby nikt wspomnionej akcji nienabywał, gdyż zastrzeżenia poczynione zostały gdzie należy.

Kurowice d. 31 Lipca 1865 r.
X. Kieszczyński. (11789)

W Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.— Za pozwoleniem Cenzury.